

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitoowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 64L.

Noc czerwcową.

Wypadki nocy czerwcowej z 8 na 9 bieżącego roku, dotąd nie zostały wyjaśnione. Dzienniki wiedeńskie rozpięły telegraficzną ankietę nad wypadkami tej pamiętnej nocy i zbierają odpowiedzi od polityków, którzy w tej nocy czynny udział brali. Nie wszystko bowiem działo się jawnie, wśród elektrycznie oświetlonych sal gmachu greckiego na Franzensringu. Były interesujące intermezja w rogach kularów, w gabinetach ministrów, były nocne pogadanki w skrytości, były wypadki nocy czerwcowej dotychczas grubą osłoną tajemnicy skryte. Nie wszystkie wypadki dnia mogą znieść światło dzienne, a cóż dopiero wypadki nocy, jakkolwiek jednej z najkrótszych w roku, niemniej jednej z najbardziej interesujących w ciągu tych burzliwych lat w Austrii. Rano rząd z całym wysiłkiem i użyciem całego aparatu władzy, pracuje nad rozbięciem prawicy i stworzeniem nowej większości porządku dziennego, w południe rząd zaciera ręce z powodu, że mu się udało osiągnąć cel wymarzony, przez dzień wieg godzin nowa większość funkcjonuje, wybiera swoją Signorią, radę 10-ciu, wieczór rwie się to wszystko, nie wiadomo z czyjej winy, a po północy wszystko się rozwiewa — jak sen nocy letniej.

Czescy muzycyści, pod batutą pp. Kaizla i Kramarza, odnoszą świetne zwycięstwo nad dyplomacją Signory; rząd pod wpływem z dawna tropiącej go neurastenii, dostaje od czeskiej kocię muzyki dręczącej nerwowej; prezydent ministrów traci równowagę umysłową; zaczynają się bieganie, szastanie, jeżdżenie do Schönbrunnu i napowrót, niepokoi się śpiącego sędziwego monarchę — strachają wszystkich klubów zawierają koalicję tchórzów, ten psychiczny stan udziela się Signory, pod kierującymi mężami stanu nogi drżą, głowa im się zawraca — i robią — kapitulację.

Na cóż przydał się rozum, zastanowienie, obliczenie, na co cały spryt polityczny, na co nauka głęboka, na co doświadczenie — kiedy uagle zrywa się fala krwi, uderza do głowy, zalewa władze umysłowe — i człowiek bezsprzecznie mądry, spokojny, z zastanowieniem robi akurat takie same głupstwo, jak pierwszy lepszy narwaniec z brzegu.

Wbrew intencjom pierwotnym, wbrew zapewnieniom pana Koerbera z piątku, wbrew życzeniu prezydenta Izby, wbrew uchwałom komitetu dziesięciu mężów, reprezentujących nową koalicję większości stronnictw izbowych — wbrew temu wszystkiemu, co rząd i większość zamierzyła — nastąpiło zamknięcie Rady państwa w piątek o północy. Nastąpiło nagłe, bez przemyślenia, na łeb na szyję.

Jakim sposobem to się stać mogło? Co wpłynęło na zmianę decyzji u rządu? Niepodobna przypuścić, żeby na to wpłynęły piszczałki pana Kramarza. Muzycyści czescy mieli swego emisariusza w lo-

nie gabinetu. Zdawałoby się, że p. Rezek powinien był zmitygować muzykalne zapęły swych rodaków — lub w pierwszym rzędzie powinien był wziąć dymisyę. Wcale nie. Czesi są praktyczniejsi. U nich istnieje podział pracy. Jedni przeznaczeni są na ministrów, drudzy na woźnych, trzeci na hofratów — a jest ich tylu, że obsiedli wszystkie ministerstwa — umieją, jak ów pan Precliczek, być na zawołanie Niemcami, germanizatorami, „krajowcami“, Czechami, a jako tacy zastępują siebie i nas, bo są Słowianami. Inni wreszcie są odkomenderowani do robienia kocię muzyki i tak *viribus unitis* — działają i zwyciężają.

Naród czeski bierze udział w demonstracjach antypaństwowych, a ministrowie czescy biorą udział w rządzie austriackim. Posłowie czescy robią kocię muzykę w parlamencie, a hofraci czescy grają na wszystkich klawiszach biurokracji wiedeńskiej.

I nie maż racyi pan Herold, kiedy przechwala się w Czechach, że teraz wszystkie ludy w Austrii tak muszą tańczyć, jak Czesi im zagrają?

Dla Polaka, który przez trzy i pół lat poświęcił się dla interesów narodu czeskiego z zaniedbaniem interesów polskich w Austrii, który oddał Czechom najlepsze swe siły, poświęcił swego prezydenta ministrów, poświęcił swoje interesa ekonomiczne, stargał swe polityczne siły, zużył się i zmarnował, nie pozostaje, jak się uderzyć w piersi, zawołać *mea culpa* — i rozpocząć politykę w Austrii na nowo, ale — od wolnej ręki.

Panowie Kramarze i Kaizle już dziś niedwuznacznie dają do poznania, że dążą do porozumienia z Niemcami, że raz uzyskawszy podstawę dla polityki czesko-niemieckiej, dążyć będą do objęcia rządów w Austrii. Na tę chwilę Polacy muszą być przygotowani.

Przyjdzie — owszem, rychlej niż przypuszczamy — przyjdzie epoka rządów czesko-niemieckich. Im bardziej nam się da we znaki, tem większą winę przypisze nam historia. Powiedzą o nas: mogli ale nie chcieli.

Nie chcieliśmy zapisać tej karty białej, którą nam Niemcy ofiarowali — będziemy z przykrością patrzeć, jak tę samą kartę zapisze Czech.

Ile niebezpieczeństw w tej koalicji czesko-niemieckiej kryje się dla naszego kraju, przyszłość okaże.

Jeżeli to jednak stanie się wówczas, Polak nie będzie bez winy, a powszechność polska będzie mogła przyswiadczyć, że pewien drobny odłam polityków polskich w Wiedniu przed tem nieszczęściem przestrzegali — na próżno.

Koło życia.

Żaden człowiek nie lubi myśleć o śmierci, a nawet najniebezpieczliwszy zamyka oczy przed tą tajemniczą otchłanią, do której idziemy od urodzenia i która jest najpewniejszą i najbardziej nieuniknioną dolą naszego życia.

„Z prochu-s powstał i w proch się obrócisz“ — mówi pismo święte. W rzeczy samej od pierwszej chwili bytu swego, człowiek zwraca w każdym oddechu, w każdej kropli potu, część swego ciała martwej naturze, z której poczerpnął pierwiastki dla ustroju swego potrzebne. Materya w nim zmienia się ciągle, jedna jej cząstka odżywia się, druga umiera, życie i śmierć stoją obok siebie. Co więcej, w stanie ożywienia każda cząstka zostaje czas bardzo krótki w cieple i zaledwo posłużyła za materyał już zaraz, jako martwa, wydzieloną zostaje, a nowa spieszy zając jej miejsce, żeby za chwil kilka dać siebie zastąpić przez inną. Fala życia idzie za falą śmierci, nie w organizmie nie odpoczywa, wieczny ruch, wieczne przekształcenie, nieprzerwane odżywianie, bezustanne obumieranie i ciągła wymiana pierwiastków, jest cechą życia.

Ciało wasze jutro już nie jest tem, czem było dzisiaj. Według obrachowania fizyologów, człowiek w przeciągu roku jednego traci dwie trzecie dawnego ciała swego, a do siedmiu lat w nim nie nie pozostaje z materyału, z którego był zbudowany organizm jego.

Z pokarmów i powietrza bierzemy materyał dla życia; w pocie zaś, w ziewach i wydzielinach oddajemy materyał ten użytkowany i zużyty. Wymiana ta jest niejednostajna w ciągu życia. W dzieciństwie i w latach młodzieńczych, organizm pobiera więcej, a traci mniej, potem następuje okres, w którym człowiek utrzymuje się na jednym stopniu, to jest traci tyle, ile otrzymuje, nareszcie organizm zaczyna przyjmować mniej, a tracić więcej, zaczyna wędować, zmniejszać się, w końcu wymiana pierwiastków w tej sile, która potrzebna do życia, ustaje i zbliża się chwila chemicznej przemiany materyi, od której każdy ze wstrętem się odwraca.

Każda organiczna istota, czy to roślina, czy zwierzę, czy człowiek, w istnieniu swem przedstawia trzy wybitne okresy. Pierwszy okres młodość, czyli przygotowanie organizmu do mnożenia; dalej dojrzałość w czasie życia rodzajowego, nareszcie okres zamierania, po zapewnieniu bytu sobie podobnym, czyli starość.

Owady po większej części z jaj wychodzą na wiosnę, nie widząc rodziców swoich, którzy już poprzedniej jesieni pomarli, w ciągu lata składają nowe jaja i same w jesieni umierają, nie ujrawszy potomstwa, dla którego jedynie żyły. Człowiek jest szczęśliwszym, on widzi swoje dzieci, może się nimi cieszyć, może zając się ich rozwojem, przelewając w nich swą wiedzę, swe myśli i dążności.

Jak ciało człowieka rozwija się i rośnie do dojrzałości, aby spełnić swe przeznaczenie w płodności, tak też i duch jego podlega tymże prawom, to jest

Czy naśladować?

Sprawa reformy szkół średnich u nas, tak samo jak w innych krajach europejskiego kontyentu: humanitarne czy realne wychowanie? a ściślej mówiąc: zatrzymanie filologii klasyycznej w szkołach średnich, czy też wyrzucenie jej stamtąd, jako niepotrzebnego balastu. Spisano w tym przedmiocie całe biblioteki w książkach i czasopiśmie, wysłuchano całe setki ankiet, komisji, konferencyj — zajmowali się tem ludzie fachowi, a w wysokim też stopniu niefachowi, lecz bardzo kompetentni, bo rodzice. A mimo to sprawa jest dotychczas nierozstrzygnięta. A piszemy to nie w tej myśli, jakoby ona nie była rozstrzygnięta w przekonaniu tych, którzy pragną — jak my — nowym prądom wywalczyć zwycięstwo i uwolnić szkołę i uczniów od bezużytecznego balastu filologii klasyycznej, ażeby zyskać czas na inne nauki, które nie tylko dla życia praktycznego ale i dla głównego celu szkoły średniej, tj. dla równomiernego wykształcenia wszystkich władz umysłowych ucznia są potrzebniejsze. Ale jest ta kwestya nierozstrzygnięta w tem znaczeniu, że nowe prądy jeszcze w świecie faktów nie zwyciężyły, stare jeszcze nie złożyły broni. Walka trwa — żadna ze stron nie uznaje się za pokonaną, a sfery rozstrzygające, jak zwykle skłonne do konserwowania tego, co jest, dają bardzo silne oparcie staremu kierunkowi.

W tej sytuacji nadzwyczaj interesującą jest uchwała, jaka w pierwszych dniach bieżącego miesiąca zapadła w Berlinie. Filozoficzny Niemiec wpadł na pomysł — naszym zdaniem — zupełnie praktyczny, który rozstrzygnięcie powyższej kwestyi składa w rękas samego społeczeństwa, w pełnem znaczeniu tego wyrazu.

Obradowało w Berlinie zgromadzenie, złożone z 50 reprezentantów szkół wszelkich stopni, nad różnemi kwestyami reform wychowawczych. I zapadła na tem zgromadzeniu uchwała — iż jest pożądane, ażeby ukończonym uczniom szkół realnych był otwarty przystęp do uniwersytetów tak samo, jak gimnazyastom. W ten sposób maturzyści realni uzyskają zupełne równouprawnienie z maturzystami gimnazyalnymi.

Jakie będą skutki tego równouprawnienia, jeżeli powyższe postanowienie zostanie przez rząd przyjęte i uzyska moc prawną?

Jest cały szereg nauk na uniwersytecie, które albo zupełnie bez łaciny i greki obejść się mogą, albo wystarczy im, jeżeli uczeń przyswoi sobie pewną łatwość zrozumienia terminologii, z tych języków zaczerpniętej. Medycyna, wszystkie gałęzie nauk przyrodniczych i matematycznych, historia i nauki społeczne, będą maturzystom realnym tak samo przystępne, jak gimnazyalnym. Trudność im sprawi filologia i tej oczywiście unikać będą — pewną trudność prawo rzymskie, tu jednak prywatną pilnością,

rośnie, rozwija się, potężnieje, czuje potrzebę wylania się na zewnątrz, uczenia i oświecania innych, t. j. zapłodnienia duchowego pola nowego pokolenia, następnie słabnie z osłabieniem ciała.

Jak ciało w młodości jest miększe, drażliwsze i czulsze, tak i duch młodzieńca potężnieje, myśl jego jest lotną, śmiałą i zuchwałą. Przy zbliżającym się dojrzeniu rodzaju, występuje silniejszy popęd do rozwoju. Od 15 do 20 roku waga człowieka podwaja się; młodzieniec wówczas waży 125 funtów.

Potem znów rośnie słabiej, gdyż po nowych dwudziestu latach w zwyczajnym stanie przybiera wagi zaledwie więcej, jak 10 funtów, a po skończonym przybieraniu zaczyna powoli ubywać. Choć człowiek w 50 roku tyle jeszcze waży, co w czterdziestym, przecież zmarszczki na skórze, bielejące włosy, utrata zębów i sztywność członków okazują, że pełnia siły już przeszła. W następnym lat dziesięciu ciało widocznie traci na wadze, lecz strata sama przez się jest nieznaczną, bo dziesięćdziesięcioletni starzec waży mniej więcej tyle, co dwudziestoletni młodzieniec. Ale w starcu miękkość i okrągłość form znika. Błony grubieją, nacynia krwionośne i limfatyczne w ostatecznych rozgałęzieniach stają się nieprzepuszczalne, a mięśnie słabe i suche zarazem.

Chrzastki kostnieją, pokłady międzykostne tłuszcz traca, tak że zmniejsza się nawet wysokość. Zrąb kościasty występuje z powłoki swej wyraźniej niż kiedykolwiek indziej. Spojrzenie martwieje, ucho słabnie, postawa zgina się. Dolna szczęką mimowoli

można brak wypełnić. Wiadome są przecież bardzo liczne przykłady, w których młodzi ludzie z wielką łatwością sami nauczyli się łaciny, gdy do tego jakas koniecznością byli zagnani.

Wobec tego nie wątpić, że owo równouprawnienie, gdy będzie już ustawowo zapewnione, od razu ściąganie pewną liczbę maturzystów realnych na różne fakultety uniwersyteckie — tak samo jak technice, nigdy nie brak uczniów, którzy ukończyli gimnazjum, a nie szkołę realną. Ta świadomość, że ukończona szkoła realna daje te same prawa, co gimnazjum, spowodować będzie coraz liczniejsze zastępy uczniów do szkół realnych. Rodzice pozbędą się tego przesądu, jaki dziś jeszcze panuje o wyższości gimnazjum nad szkołą realną, o tem, że nie można być prawdziwym „inteligentem“, jeżeli się nie zmarnowało dużo czasu na greckie aorysty. Jest bardzo wielu ojców, którzy są stanowczymi przeciwnikami dzisiejszego systemu gimnazjalnego z całym jego filozoficznym i niby klasycznym aparatem — a posyłają jednak chłopców do gimnazjum dla tego, że ono większe daje uprawnienia, że otwiera drogę do większej ilości zawodów, że ułatwia wybór zawodu w chwili, gdy wybór ten jest możliwy i racjonalny, a nie wtedy, gdy on jest nonsensem. Dzisiaj rodzice, oddając chłopca do szkoły realnej, już w dziesiątym roku życia dziecka zdecydowali, że będzie technikiem — podczas gdy oddając go do gimnazjum, odroczyli wybór zawodu do chwili stosownej. Ukończywszy bowiem gimnazjum, może pójść na technikę, albo też obracć sobie zawód lekarza, profesora, prawnika, duchownego. Więc wbrew własnemu przekonaniu o tem, czego dobro dziecka wymaga, wbrew tej świadomości, że ośmioletnie morderowanie się z łaciną i greką, zaszkoździ tylko umysłowemu rozwojowi dziecka, oddają je rodzice do gimnazjum z tego bardzo poważnego względu praktycznego, żeby mu otworzyć drogę do większej ilości zawodów. Niechże szkoła realna tak samo drogę tę otworzy — a ci wszyscy, bardzo liczni, ojcowie, którzy są przeciwni systemowi gimnazjalnemu, będą zapisywali chłopców do szkół realnych.

I dlatego powiedzieliśmy, że to równouprawnienie szkoły realnej z gimnazjum składa rozstrzygnięcie spornej kwestyi w ręce samego społeczeństwa. Napływ coraz większy młodzieży do szkół realnych, a zmniejszający się napływ do gimnazjów, będzie rodzajem powszechnego głosowania, rozstrzygającego kwestję, której dotąd władze szkolne nie rozstrzygnęły.

Naturalnie — pod warunkiem zupełnej szczerości postępowania. Przez szczerotę tę rozumiemy przede wszystkim, ażeby owo równouprawnienie szkoły realnej odnosiło się nie tylko do uprawnień uczniów po jej ukończeniu — ale także i do stopnia opieki, troskliwości i hojności państwa wobec szkół realnych. Dostateczne zasilenie ich tak co do personalu, jak co do środków naukowych; ulepszenie metod i planu naukowego ze zwróceniem uwagi na to, iż uczniowie mają mieć prawo do studyów uniwersyteckich; troska o dobre wykształcenie kandydatów na nauczycieli tych szkół — to jedna strona sprawy. A druga: jeżeli wynik będzie taki, jaki przewidzieć można, że liczba uczniów szkół realnych wzrastać będzie znacznie szybciej, niż dotąd, nie ociągając się z zakładaniem nowych szkół, nie zadawałnając się ogromami ilościami paralelek, nie wskazując rodzicom, że mają obok gimnazjum — ale kierować się zasadą, że objawionej społecznej potrzeby odpowiadać powinno środki ku jej zaspokojeniu. Jeżeli owa zasada równouprawnienia tych dwóch rodzajów szkół będzie w ten sposób szczerze pojęta i wyko-

nana, nie wątpić, że po pewnym przeciągu czasu sam napływ uczniów do szkół realnych — kwestję sporną rozstrzygnie. Wobec państwa stanie wówczas pytanie — czy ma nadal zachować formę, którą społeczeństwo, jako już przeżyła, odrzuca, stwierdzając to już nie teoretycznymi wywodami, ale wprost czynem.

Austria lubi w swym ustawodawstwie i w swych urządzeniach naśladować Pruso-Niemcy. Czasem na tem dobrze wychodziła — czasem i źle. W tym wypadku, jest naszym najsilniejszym przekonaniem, że na tem naśladownictwie wyszłaby dobrze.

Stawiany kwestyę, jak nam się ona przedstawia w obecnym stadium sporu między dwoma kierunkami szkół średnich. Spór sam — u nas zwłaszcza — jest jeszcze daleki do rozstrzygnięcia. Czynniki konserwatywne murem stoją przy starych tradycjach wychowawczych — a są one wielką jeszcze potęgą i w kraju i w państwie. Niech spór nie ustaje — niech trwa dalej, nie tylko w dziedzinie publicystyki i pedagogicznego piśmiennictwa, ale także i na polu parlamentarnym; niech będą wznowiane projekty reformy całego szkolnictwa średniego, które, chociaż może nie rychło doprowadzą do pełnego zwycięstwa, jednak z pewnością zadziałają ożywczo na nasze średnie szkoły i spowodować mogą niejedno ważne ulepszenie. Ale obok tego zasadniczego, wielkiego sporu — podniesienie kwestyi równouprawnienia szkoły realnej jest sprawą ze społecznego i ze szkolnego stanowiska bardzo, zdaniem naszym, ważną i pożyteczną — a może w znacznym stopniu przyczynić się do przyspieszenia rozstrzygnięcia owego sporu w kierunku nowych prądów. Ma też ten projekt tę wielką szansę za sobą, że w Austrii wszystko, co w Berlinie zwyciężyło, ma już znacznie mniej trudności do pokonania. W każdym razie sprawa ta powinna stać się przedmiotem publicznej dyskusyi i tę dyskusję chcielibyśmy uwagami naszymi wywołać.

Nieszczęśliwe wypadki. Ubezpieczenia.

Następujący z kolei rozdział sprawozdań inspektoratu przemysłowego, poświęcony jest chorobom zawodowym i nieszczęśliwym wypadkom w przemyśle. Co do pierwszych, znajdujemy tylko parę wzmianek i to ściśle odnoszących się do stosunków naszych. Mianowicie inspektorat lwowski zaznacza z ubolewaniem, że urządzenie ochronne w galicyjskich fabrykach zapalek mimo nieustannych nawoływania i skarg, ciągle jeszcze są wadliwe i niedostateczne, skutkiem czego robotnik w tych zakładach narażony jest stale na zatrucie fosforem. Nadto w jednej z drukarni lwowskich zachorowało w ubiegłym roku trzech robotników na tyfus plamisty, a fizykat wiejski jako przyczynę choroby, stwierdził zarażenie się brudnymi, do czyszczenia pras używanymi kłakami. Po za tem sprawozdania żadnych innych szczegółów nie podają, o chorobach zawodowych bowiem inspektorat nie dowiaduje się z urzędu, tylko przypadkowo, lub dzięki osobistym stosunkom z lekarzami.

Ogólna liczba nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, jakie doszły do wiadomości wszystkich inspektorów przedlitawskich w roku sprawozdawczym wynosiła 57.798, więc znowu o przeszło 700 więcej, niż w roku poprzednim. Tak samo powiększyła się cyfra wypadków śmiertelnych z 482 na 544. W rzeczywistości jednak było jednych i drugich niewątpliwie jeszcze więcej, gdyż przemysłowcy nie zawsze o wypadkach donoszą inspektoratom.

Z zestawienia tych katastrof podług poszczegól-

stareca są martwe i skostniałe, jak jego mięśnie, poglądy ciężkie jak oko, pojęcia tepe jak ucho.

Rzadko człowiek chory jest wrażliwy na nowe nauki i nowe poglądy, które młodzież zapalają i unoszą, a najczęściej są oporni wszelkiemu postępowi. Starzec sam poczuwać zaczyna, że jest obcym wśród tego pokolenia, które go otacza i spóźnionym gościem, który nikogo nie interesuje. Myśli jego zwracają się tylko w przeszłość, która mu jedynie jeszcze maluje obrazy jego młodości, a w przyszłości już nie widzi, bo wyobraźnia jego staje się bezpłodną.

Szacunek, który wzbudza starość w każdym moralnie rozwiniętym człowieku, podał powód do mylnego sądu, że starczy wiek jest okresem najwyższego umysłowego rozwoju, wtedy gdy jest to cześć zasługom, oddanym społeczeństwu w czasie długiego życia, cześć należna rodzicom od dzieci.

Objawy starości zwykle wcześniej dotyczą kobiety, niż mężczyznę, pozbawiając je powoli wszystkich tych wdzięków, które kobiety stawiają na czele stworzenia.

Duch człowieka ma wzrok, ma rozmnażanie się i nareszcie przechodzi z obcego mu już świata do nieznanego ojczyzny. Ale co zdziałal, co stworzył, czego nauczył, zostaje dziedzictwem ludzkości, dziedzictwem ludzkiego ducha.

gólnych kategorii przemysłu, okazuje się w ubiegłym roku po raz pierwszy, że najwyższą cfrę wypadków zaznaczył przemysł metalowy, podczas gdy dawniej zawsze pierwsze pod tym względem miejsce zajmował przemysł budowlany. Na pierwszy z nich przypada 12.648 wypadków, na drugi 12.488. t. j. prawie o 500 mniej, niż w roku 1898. Myliłby się atoli, ktoby objaw ten przypisywać chciał jakiegokolwiek poprawie stosunków w przemyśle budowlanym. Przeciwnie, wypadków ogółem było mniej dlatego, że ruch budowlany w tym roku we wszystkich niemal okręgach był znacznie słabszy. Natomiast liczbą wypadków śmiertelnych (174) przemysł budowlany, jak dawniej, góruje, czemu w pierwszym rzędzie winien jest brak nadzoru przy budowie, lekkomyślne i niedbałe stawianie rusztowań i z reguły wielka obojętność odnośnie do wszelkich urządzeń, mających na celu ochronę i bezpieczeństwo robotnika. Niemal zresztą wypadków, a między nimi i śmiertelnych, wydarzyło się przy budowach kolei, regulacjach rzek i naprawianiu szkód, wyrządzonych przez wylewy.

Na ogół podniosła się także cyfra nieszczęśliwych wypadków w przemyśle żywnościowym, inspektorowie czescy tłumaczą to z jednej strony dłuższem trwaniem kampanii cukrowej, z drugiej tem, że budowa kilku linii kolejowych wywołała w fabrykach i rafineryach cukru chwilowy brak robotnika i podczas kampanii trzeba się było posługiwać niezawsze dość silną młodzieżą robotniczą, która w warunkach normalnych nie znalazłaby przyjęcia.

W Galicyi sprawdzono ogółem 671 nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, a gdyby ta cyfra, o 315 niższa, niż w roku poprzednim, zgadzała się z rzeczywistością, możnaby mieć powód do szczerzego zadowolenia. Przeważna większość wypadków, bo 506 (225 śmiertelnych) przypada na okręg inspektoratu lwowskiego, znacznie zresztą rozleglejszy terytorjalnie, 165 zaś (10 śmiertelnych) na okręg krakowski, który jednakże nadto wykazuje 72 wypadków (5 śmiertelnych) w służbie kolejowej, a 6 w rolnictwie i leśnictwie.

Nie zupełnie zgadzają się także oba inspektoraty galicyjskie pod względem rozdziału wypadków na rozmaite klasy przemysłu. W okręgu lwowskim tradycyjnie najwyższą ich cyfrę 327 (9 wypadków śmiertelnych) zaznacza przemysł drzewny, 59 (3 śmiertelne) budowlany, 30 (8 śmiertelnych) cegielnie i kamieniołomy, 27 (1 śmiertelny) wyrób środków spożywczych i t. d. W krakowskim okręgu na czele tej niewesołej statystyki kroczy przemysł maszynowy z 40 nieszczęśliwymi wypadkami, po nim następuje przemysł budowlany z 22 wypadkami (z tych 4 śmiertelne), cegielnie i kamieniołomy wykazują 19 wypadków (1 śmiertelny), przemysł drzewny 17 (1 śmiertelny), tkacki 16, żywnościowy 14 (2 śmiertelne), papierowy 11 (1 śmiertelny), metalowy 9 i t. d.

Przyczyny nieszczęścia nie zawsze dojść można od razu, przedsiębiorcy bowiem odnośnej rubryki w doniesieniu do władz przemysłowych, albo wcale nie wypełniają, albo piszą tylko głośłownie „przy robocie“, albo też zbyt często zasłaniające się „własną nieostrożnością robotnika“.

W przemyśle drzewnym, maszynowym tkackim i innych najczęściej wypadki nieszczęśliwe wydarzają się przy obsłudze maszyn, dla braku odpowiednich urządzeń ochronnych. „Większość przemysłowców, powiada inspektor lwowski, albo wcale zadaniom naszym nie czyni zadość, albo zaprowadzają tak prymitywne i niepraktyczne urządzenia ochronne, że one zamiast robotnikowi oddawać usługi, raczej mu w pracy przeszkadzają to też robotnik najczęściej sam je usuwa lub nie korzysta z nich wcale“. Także nakładanie, względnie zrzucanie pasów gołą ręką podczas ruchu maszyny, spowodowało niejednokrotnie katastrofę.

Podobnie uskarża się inspektorat krakowski, że do wydawanych przez zarządzeń, aby zapewnić robotnikowi bezpieczeństwo i ochronę, właściciele przedsiębiorstw albo wcale się nie stosują albo czynią to w sposób nie odpowiadający celowi. „Przepisy o bezpieczeństwie bywają wprawdzie na żądanie nasze tu i ówdzie afiszowane, ale zwyczajnie o przestrzeganie ich nikt się nie troszczy. Tak samo z reguły przepisy o obsłudze kotłów gazowych obowiązują tylko na papierze“.

W młynach zdarzyło się parę wypadków skutkiem wadliwego funkcyonowania wiat, w jednym młynie wodnym robotnik dostał się między nieuchronione niezem koło i zmarł, zanim go dowieziono do szpitalu, w innym znowu śmierć robotnika spowodowało pęknięcie kamienia młyńskiego, który, jak potem w śledztwie stwierdzono, nie był należyście zmontowany, ani co do wytrzymałości swej wypróbowany. W pewnej gorzelni okręgu lwowskiego poniósł jeden robotnik śmierć, a dwóch innych odniosło ciężkie poparzenia przy demontowaniu aparatu destylacyjnego skutkiem eksplozyi gazów spirytusowych. Bardzo słusznie inspektorat lwowski wskazując na wadliwość urządzeń, mających służyć ochronie zdrowia i życia robotnika, upatruje między innymi w tem powód stosunkowo częstych, a zwykle i ciężkich wypadków w gorzelniach, że władze

Parasolki angielskie w wielkim wyborze

poleca magazyn

E. MACHAJSKIEGO
Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

galicyjskie uważają gorzelnie jako przedsiębiorstwa rolnicze, nie podlegające ustawie przemysłowej, mimo, że one przepisem tej ustawy bezwarunkowo podlegać by powinny. W interesie licznej rzeszy robotników, zatrudnionych w gorzelniach (których jest obecnie w Galicyi przeszło 700), należało by bezwzględnie rozciągnąć nad temi przedsiębiorstwami, nawet jeśli w danym razie rzeczywiście są gorzelniami rolniczymi, większą kontrolę, aby bodaj w kierunku ochrony od nieszczęśliwych wypadków spowodować pewną poprawę stosunków.

Ubezpieczenie robotników od chorób w całej Przedlitawii przeprowadzone już jest niemal bez zarzutu, tylko inspektorat czerniowiecki do zgodnego w tej mierze chóru się nie przyłącza. Także Galicya nie bez zastrzeżeń może to o sobie powiedzieć. Podczas gdy inspektor krakowski, wyjąwszy kilka wypadków, stwierdza na ogół stan rzeczy z ustawami zgodny, w sprawozdaniu lwowskiego inspektoratu czytamy, że asekuracja od chorób, zwłaszcza w przemyśle drobnym, pozostawia jeszcze niejedno do życzenia, co po części przypisać należy temu, że kasy chorych walczą ze znacznymi trudnościami finansowymi i nie zawsze czynić mogą zadość zobowiązaniom swoim wobec ubezpieczonych. W kilku fabrycznych kasach chorych podczas inspekcji stwierdzono brak funduszu rezerwowego, a nawet niedobór.

Ze strony robotników dawały się słyszeć tu i ówdzie skargi, że celem obniżenia wkładki do kasy, przedsiębiorca zgłasza ich z placami mniejszemi, niż pobierają w rzeczywistości. Dość często też narzekają jeszcze robotnicy tam zwłaszcza, gdzie zakład przemysłowy jest oddalony od siedziby lekarza Kasy chorych, że pomoc lekarska w razie potrzeby opóźnia się i nieraz przybywa *post festum*.

O ubezpieczeniach robotników od wypadków w sprawozdaniach naszych inspektorów znajdujemy tylko po parę słów, z czego należy wnosić, że większe nadużycia lub nieprawidłowości pod tym względem już się nie zdarzają. Inspektor krakowski wspomina jedynie, że w roku sprawozdawczym trzech właścicieli przedsiębiorstw zaskarżyć musiał za to, że robotników swoich nie ubezpieczył, z drugiej strony jednak stwierdza, że często sami przedsiębiorcy premie asekuracyjne opłacają. Natomiast obaj inspektorowie galicyjscy zaznaczają, że rozporządzeniu ministerjalnemu z 4 maja 1890, które poleca przedsiębiorcom afiszować w zakładzie przemysłowym ogłoszenie, dotyczące asekuracji od wypadków, z reguły nie dzieje się zadość. Nie bez racji zwraca przytem inspektor lwowski uwagę, że ogłoszenie to jest bardzo obszerne i mnóstwem cyfr naszpikowane, których robotnik nie czyta i nie rozumie, zalecałoby się przeto zamiast taryfy premii dla wszystkich 12 klas niebezpieczeństwa, podawać w ogłoszeniu tylko tę klasę, do której dane przedsiębiorstwo należy, tudzież odpowiednią wysokość premii asekuracyjnej.

Akademia Umiejętności w Krakowie.

Dnia 26 kwietnia 1900 odbyło się pod przewodnictwem prof. Maryana Sokolowskiego posiedzenie komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności. Przewodniczącą przedłożyła pracę dra Władysława Łozińskiego o ormiańskim epilogu lwowskiej sztuki złotniczej. Ze wszystkich miast polskich na schyłku XVI w. Lwów najwięcej sływał z artystycznej i kosztownej oprawy szabel, z bogatego zdobienia rzędów, z misternego wykuwania tarcz, koczczanów i ładownic w złocie i srebrze. Zwłaszcza zwycięstwa Sobieskiego i ich urok rozbudził zamilowanie w narodowym stroju i jego ozdoby. Potrzeby te zaspokajali złotnicy ormiańscy. Archiwalne zapiski, pełne życia i pozostałe rzadkie zabytki jako ilustracje dają nam wyobrażenie o tym świetnym przemyśle ormiańskiego złotnictwa.

Następnie przewodn. przedłożył nadesłane przez Grzegorza Worobjęwa opis, plan i fotografie gotyckiego kościoła we wsi Rozsochate Kościelne w gubernii łomżyńskiej z XV w. i kościelne w Andrzejewie, erygowany przez Krzyckiego. Fundamenta założono r. 1526. Zachowało się obszerne i piękne presbiteryum w gotyckim stylu i renesansowe ołtarze, oraz bardzo ładny nagrobek renesansowy Szymona Jabłonowskiego, chorążego łomżyńskiego, a nadto opis starożytności w Myszenicach z XVIII w. Następnie dr. Stanisław Tomkowicz przedłożył referat o odkrytej w katedrze na Wawelu podczas restauracji kamiennej grobowcowej płycie użytej do budowy grobowca Kazimierza Wielkiego. Należy ona do najwcześniejszych tego rodzaju zabytków. Prof. Piekosiński dowiódł, że napisy na niej odnoszą się do Franciszka, herbu Sulima, kustosza w początkach XIV w., znajdującego się podówczas w sąsiedztwie Wawelu, kościoła św. Michała. Rysunek jej ryty przedstawia kapłana w postawie leżącej.

Dr. Feliks Kopera podał wiadomości o portretach Batoroego w Galleria Pitti i kardynała Jerzego Radziwiła w Galleria Corsini we Florencji. Oba są dziełami niepospolitych artystów, bliżej nam nieznanych. Nadto przedstawił dr. Feliks Kopera fotografie ofiarowane przez Karola hr. Lanckorońskiego gabinetowi historyi

sztuki uniwersytetu z portretów Zygmunta III i królowej Konstancyi, Austriaczki ze Schleissheim.

P. Aleksander Borawski nadesłał fotografie z marmurowego biustu królowej Marysienki, który odnalazł w magazynie letniego ogrodu w Petersburgu bardzo zniszczony i porzucony.

W końcu p. Józef Zieliński nadesłał rysunki, fotografie i kopie napisów chrzcielniczy w kościele św. Jana w Toruniu, a za pośrednictwem redakcyi *Wieku* otrzymała komisyja kopie napisu na dzwonie od ks. Pawła Wronki, w kościele w Potoku Wielkim, w diecezji lubelskiej, z którego wynika wedle referatu p. Tomkowicza, że dzwono ten został odlany r. 1505 przez nieznanego nam odlewacza Walentego i ma napis literami scholastycznymi, co jest rzeczą rzadką na tak późne czasy.

Wreszcie Karol Potkański omawiał materiały do historyi sztuki, mieszczące się w inwentarzach XVII i XVIII w.

Pożary.

Borysław, 14 czerwca.

Od niejakiego czasu pożary w Borysławiu stają się epidemiczne; co tydzień niemal nadchodzi wiadomość o spalaniu się tyłu a tyłu domów, bez wiadomej najczęściej przyczyny. Rzecz zaczyna zastanawiać, a to tem bardziej, jeśli się zestawia ją z niedawnym rozporządzeniem ministerjalnem, które zniósło możność eksploatacyi „rabunkowej”, uprawianej dotychczas w niezliczonych małych kopalniach żydowskich, a tem samem odebrało całą wartość drobnym kawaleczkom terenu, domkom, szynkom, sklepikom, słowem temu wszystkiemu, co stanowiło główną treść dawnego Borysławia.

W ostatnim czasie przybył nowy motyw. Wierzenia głębokie dowiodły, że znacznie poniżej poziomu woskowego znajduje się obfity horyzont ropny. I oto na jałowych haldach, dawno zaniechanych kopalni wosku, wyrastają jak grzyby po deszczu wieże wiertnicze, rozlega się ciężki oddech maszyny parowych i miarowe tempo świdra.

Niestety, ustawa górnicza nie pozwala stawiać wież naftowych bliżej, jak 30 metrów od wszelkich budynków. Te same domki, szynki, sklepiki, które niedawno jeszcze roily się od wynędziałych robotników i nosły właścicielom bezpośrednie i pośrednie zyski, a dziś opustoszały i straciły całą wartość, stanowią zarazem dotkliwą przeszkodę w kontraktowaniu gruntów pod naftę i zakładaniu szybów.

Pożary zjawiają się więc w samą porę. Pewnego pięknego poranku, najczęściej jednak wśród cichej nocy, pali się ten lub ów kompleks drewnianych, na pół waliących się domków, asekuracja płaci wartość gmachu, a na pogorzeli, rychło patrzeć, kiedy wyrosnie, jak feniks z popiołów, smukła, biała wieża naftowa.

Że zaś jeszcze zostało cokolwiek budek, szynków i sklepików, wysyłamy tych parę słów pod adresem towarzystw asekuracyjnych i kogo należy:

Od Administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co d z i e n i e arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z dobrowolnych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły druku: Dickens „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“ trytomowa powieść kryminalna z rosyjskiego: J. Panamarjowa „Wnuczka wróżki“, dwutomowa powieść Walerego Łozińskiego „Zaklęty dwór“, oraz powieść dziejowa St. Schnür-Pepłowskiego p. t. „Wódz legionistów“. Obecnie drukują się nowsze dzieła znanego pisarza rosyjskiego Gorkiego.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*“ powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Wilkońskiego, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage'a, May'a, Mikszatha, Kiplinga i t. d.

Blisze szczegóły w nagłówku.

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 czerwca.

Jutro:

- 16 czerwca. Piątek, Franciszka R. — Łukylana.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godz. 7 minut 56.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Córka pana Duponta“.

Wiceprezydent sądu krajowego wyzszego dr. Dylewski wyjechał dzisiaj na wizytację sądu obwodowego w Kołomyi.

† **Julian Horoszkiewicz**, były więzień Kufsteinu, członek Gwardyi Narodowej, emeryt dyrekt Kasy krajowej zmarł w 86 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 6 wiecz. z domu żałoby przy ul. św. Mikołaja 1. 15.

P. Zapolska w odpowiedzi na pismo, w którym chór Akademicki przeprosił ją za awanturę urządzonej przez kilku członków tego Towarzystwa, wysłała na ręce p. Szczepańskiego jako prezesa Chóru list następującej treści:

Szanowny Panie!

Proszę uprzejmie przyjąć pełne przebaczenie dla tych członków Akademickiego chóru, którzy trochę zbyt głośno manifestowali pod memi oknami swoje wesole usposobienie i młodzieńczy temperament. Chcę wierzyć, iż był to wybryk i wynik nieporozumienia i mogę panów zapewnić, iż dawniej tak pięknie śpiewałam mi przez Was pieśni głuszą w mej pamięci wspomnienie owej fatalnej chwili.

Zechciejcie i nadal pamiętać, że jestem gotową zawsze wedle sił moich oddawać Wam usługi i przesyłam Wam szczerze pozdrowienie i zapewnienia życzliwości.

Zapolska.

Wobec tego uważamy sprawę jako załatwioną i sądzimy, że młodzieńczy wybryk pójdzie w zapomnienie. Jego sprawcy niezawodnie źle postąpili, skoro jednak uznali swą winę i pokrzywdzonym dali zupełne zadośćuczynienie — powinno to sprawę w zupełności umorzyć.

Z „Sokoła“. Gniazda sokole, należące do okręgu lwowskiego, urządzają w niedzielę dnia 17 b. m. zlot okręgowy w Żółkwi. Zlot ten obeszła gniazda ze Lwowa, z Bórki, Borysławia, Gródka, Rohatyna, Sokala, Stryja i Żółkwi. Ćwiczących stanie na boisku przeszło 120. Osobny pociąg ze Lwowa odchodzi o godzinie 6 z rana, wraca tegoż dnia o 11 wieczorem (wedle czasu miejskiego). Program zawiera: z rana nabożeństwo i pochód, popołudniu ćwiczenia.

P. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor nowego teatru, bawił przez kilka dni w Warszawie, gdzie zaangażował kilka młodych, wiele obiecujących sił, wśród których najcenniejszymi nabytkami są p. K. Adwentowicz o nader pięknych warunkach zewnętrznych i wybitnym talencie amant i p. Fertucz, komik operetkowy, jakiego chyba od czasów śp. Skalskiego nie mieliśmy. Obydwaj ci artyści są młodzi, zaledwie kilka lat na scenie pozostający, a już zdolali sobie wyrobić sympaty i wielkie uznanie tak publiczności, jak i krytyki warszawskiej, łódzkiej i poznańskiej. P. Pawlikowski był także w teatrze „Wodewil“ na przedstawieniu sztuki autora „Seiganeja“, Jaroszyńskiego, p. t. „Rabus“ i zakupił ją dla Lwowa.

Artyści teatru rządowego „Rozmaitości“, urządzili dla p. Pawlikowskiego, jako prawdziwego znawcy i szermierza sztuki, wspaniały bankiet, na którym jawili się w komplecie. Toastowali na cześć naszego dyrektora pp. Żelazowski, Ładnowski, Rapacki i inni.

Obecnie bawi p. Pawlikowski w Pradze, dokąd udał się w towarzystwie kapelmistrza Hoka, celem zaangażowania nowych sił do chóru i orkiestry, oraz usłyszenia tenora Guszalewicza. Z Pragi przybędzie p. Pawlikowski na kilka dni do Lwowa, aby ostatecznie załatwić sprawę z wybranymi do nowego teatru.

Ponadto udało się pozyskać nowemu dyrektorowi p. A. Nosalewicza, znakomitego basistę na gościnne występy. O stałym *engagement* p. Nosalewicza w tym roku, o co starał się p. Pawlikowski, nie ma mowy, gdyż sympatyczny ten śpiewak jest na ten rok związany kontraktem gdzieindziej. P. Nosalewicz, stypendysta Wydziału krajowego, posiada prześlizny i nader silny basso-cantante. Prócz tego cechują go nadzwyczajna muzykalność, inteligencja i młodość. P. Nosalewicz śpiewał w kilku miastach w Niemczech, a krytyka wyrażała się wszędzie z najwyższym uznaniem, pełnym zachwytu.

Pojedynek na szable odbył się wczoraj we Lwowie pomiędzy tutejszym dziennikarzem p. Sz. a słuchaczem praw p. K. Obaj przeciwnicy odnieśli lekkie rany.

Akademię kółko zabaw letnich, urzędująca w sobotę 16 bm. II. wycieczkę towarzyską do lasku w Lesienicach (browar Grundta) połączoną z zabawami towarzyskimi i tańcami. Ponieważ wycieczki te cieszą się ustaloną, a dobrą reputacją, przeto i jutrzejsza ma zapewne powódzenie.

Urzednicy rachunkowi dyrekcji poczt urządzają we wtorek d. 19, lub w razie niepogody, w sobotę dnia 23 bm. wycieczkę z tańcami do lasku w Lesienicach.

Mieszkańców ulicy Słonecznej przyprowadzają do rozpaczki tumany kurzu, których nie próbują usunąć żaden bezkóz.

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniej szymnapojem odżywcym jest

HAYA Wina z Somatoza

W BUTELKA 3 KORONY.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikołáscha we Lwowie.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

Nowy kwiatek do bukietu stosunków sanitarnych miasta naszego dorzucają nam mieszkańcy ul. Zimorowicza, gdzie w domu pod l. 16 urządzono przed trzema miesiącami krowiarnię. Stoi tam 15 tych zbiezdzonych stworzeń, nie oglądających nigdy światła dziennego, a odór ekskrementów zatrąca powietrze wszystkim sąsiednim domom.

Od czasu nastania pory cieplejszej niepodobna okien otworzyć, zamiast bowiem powietrza wściska się do mieszkań gryzący odór gnojówki.

Wierzmy, iż przedsiębiorca mleczarz zarabia, utrzymując krowiarnię w mieście, nie płaci bowiem akcyzy; zadowolony jest również właściciel domu wysokim czynszem za stajnię; nie wynika stąd jednak, by mieszkańcy domów sąsiednich byli zadowoleni, gdy się im zatrąca powietrze. Właściciele zaś sąsiednich kamienic naraża owa krowiarnia na dotkliwe straty, wypląsa im bowiem lokatorów.

„Udawano się z zażaleniem do komisaryatu, lecz bezskutecznie. W fizykacie miejskim jeden z petentów otrzymał odpowiedź tej treści: „Co nam pan głowę krowami zawraca, jak panu śmierdzi, to się pan wprowadzaj!“ Tak zapatrują się organa sanitarne na zakazanie nawet śródmieścia.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 17° R.

Kronika krajowa.

Dr. Antoni Nyström, dyrektor uniwersytetu ludowego w Sztokholmie, hawi w Krakowie. Uczony ten położył wielkie zasługi około szerzenia oświaty w swej ojczyźnie, pracując od lat 20 nad zakładaniem uniwersytetów ludowych, a stworzył ich w Szwecyi około 70. Położył również zasługi około zakładania robotniczych stowarzyszeń zawodowych. Jest także autorem wielu dzieł, między innymi czterotomowej „Historji powszechnej ludzkości“. Gościa szwedzkiego, który przybył do nas celem zapoznania się z naszymi stosunkami i jest wielkim przyjacielem narodu polskiego, powitali na dworcu przedstawiciele krakowskiego uniwersytetu ludowego. Dr. Nyström przyjechał wprost z Poznania, gdzie spędził kilka dni i badał stosunki polskie pod zaborem pruskim.

Sprawa sankcyi nowego statutu dla Krakowa. Z Wiednia donoszą, że rząd nie przedłożył do sankcyi nowego statutu dla Krakowa, a to z tego powodu, że nie przyznaje on prawa wyborczego wszystkim osobom, opłacającym podatek osobisto-dochodowy, tylko literatom, dziennikarzom, artystom i urzędnikom przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków. Statut więc powróci ponownie do uzupełnienia do Rady miejskiej. Odmówienie sankcyi wywoła wszakże niesłychanie skomplikowane położenie. Uzupełniające wybory do Rady miejskiej miały się odbyć już przed rokiem. Tymczasem jednak weszły w życie nowe ustawy podatkowe, do których trzeba było koniecznie zastosować prawo wyboru do Rady miejskiej. Należało więc statut miejski odpowiednio zmienić. Nie uczyniono tego na czas i Sejm zmuszony był uchwalić znaną ustawę o przedłużeniu mandatów Rady na rok jeden. Ustawa ta uzyskała sankcyę w dniu 12 maja 1899 r., a według niej urzędowanie radców miejskich, ustępujących z Rady z dnia 15-go sierpnia 1899 r., o rok jeden przedłużone zostało.

Zdawało się rzeczą niewątpliwą, iż w przeciągu roku nowy statut zostanie uchwalony i sankcyonowany i że wybory odbędą się w czerwcu b. r. Nadzieja ta zawiodła, a Sejm, uchwalając z końcem kwietnia nowy statut, widocznie przypuszczał, iż w czerwcu nie będą mogły być przeprowadzone nowe wybory, gdyż uchwalili postanowienie przejściowe, według którego urzędowanie radców miejskich, których mandat ustawą z dnia 12 maja 1899 na przeciąg jednego roku został przedłużony, przedłuża się aż do przeprowadzenia pierwszych uzupełniających wyborów na podstawie nowego statutu.

Gdyby więc nowy statut został sankcyonowany, mogliby ci radcy także po 15 sierpnia dalej urzędować, ażeby legalnie nie rozpisało i nie przeprowadzono nowych wyborów. Gdy jednak statut nie uzyskał sankcyi, zachodzą mogą poważne wątpliwości co do dalszego urzędowania Rady. Można by zastosować wprawdzie zasadę, iż dawna Rada urzęduje z natury rzeczy aż do wyboru nowej, ale temu staje na przeszkodzie wyraźne brzmienie ustawy z d. 12 maja, według której mandat połowy członków Rady wyraźnie przedłużono tylko o jeden rok.

Kraków, 14 czerwca. Rada miasta odbyła wczoraj posiedzenie, na którym jedną z ważniejszych spraw był wniosek sekcji prawniczej, przedłożony przez radcę dra Proppera, o przyznanie miejskiej Kasie chorych dla robotników, prawa używania herbu m. Krakowa w pieczęci i napisach. Kasa używała dawniej tego prawa, ale odebrał jej takowe magistrat, zwróciła się więc o przyznanie do Rady i wniosła rekurs do namiestnictwa. Zaczęła się nad tą sprawą ożywiona dyskusja, ale do uchwały nie przyszło dla braku kompletu. Całe posiedzenie trwało zaledwie pół godziny. Po posiedzeniu dowiedzieli się Rada, że w sprawie herbu nadeszło wczoraj orzeczenie namiestnictwa, oświadczone się przeciw używaniu przez Kasę herbu m. Krakowa, a to z tego powodu, że Kasa nie jest instytucją gminną.

Nieszczęśliwy wypadek. W Krakowie zdarzył się w środę wieczorem bardzo przykry wypadek utopienia się profesora gimnazjalnego. Dr. filozofii, Kazimierz Janowski, zastępca nauczyciela w gimnazjum św. Anny, pochodzący z Poznańskiego, kąpał się w pływalni parku Krakowskiego. Nagle zniknął pod wodą. Kąpiące się osoby, zamiast nieść tonącemu pomoc, uciekły z wody, a służący kąpielowy nie uważał za stosowne skończyć do wody, obawiając się o swoje buty. Nieszczęśliwego znaleziono dopiero po upływie pół godziny. Towarzystwo ratunkowe nie zdołało już przywrócić go do życia. Zwłoki odszukał w wodzie artysta dramatyczny teatru lubelskiego p. Stypkowski, nie szczędząc prawdziwego poświęcenia. Dotąd nie wyjaśniono, czy śp. Janowski utonął, czy też w czasie kąpeli doznał paraliżu serca.

Śp. dr. Kazimierz Janowski na uniwersytet uczęszczał i uzyskał stopień doktorski w Berlinie. Przed rokiem przybył do Krakowa i wstąpił do służby w gimnazjum św. Anny. Złożywszy w jesieni p. r. egzamin nauczycielski, poświęcał się obok pracy pedagogicznej dalszym studjum nad sztuką i filologią starożytną. Zamianowany sekretarzem w Radzie szkolnej krajowej, miał się od jesieni przenieść do Lwowa... Umarł, pozostawiając w Poznańskim starych rodziców i narzeczoną, z którą za parę tygodni miał się ślubem połączyć.

Żydaczów. Na pamiątkę pięćsetnej rocznicy odnowienia Uniwersytetu jagiellońskiego odbyła się tu uroczystość szkolna dnia 7 bm. Po solennem nabożeństwie zgromadziła się młodzież w przybranej sali szkolnej, gdzie po odśpiewaniu kantaty jubileuszowej i przemowie jednego z nauczycieli o znaczeniu uroczystości, tudzież odśpiewaniu innych pieśni stosownych, rozdano dzieciom broszurki dra Wojciechowskiego p. t. „Uniwersytet jagielloński i jego dzieje“. Popołudniu odbyła się dla dzieci majówka w pobliskim lesie. Prócz Żydaczowa urządzono podobne uroczystości także w kilku miejscowościach tutejszego powiatu.

Treatr Piaseckiego zjeżdża z końcem bieżącego miesiąca do Iwonicza.

Ze Stróżeo od p. I. Hoffstädtera otrzymujemy zaprzeczenie, jakoby 22-letni syn I. Hoffstädtera, właściciela dóbr powiewił się z powodu braku pejsów. Przyczyną samobójstwa było zbrocenie umysłowe.

Dygnitarzem, na którego nietaktowne, gburawate i niegrzeczne postępowanie dochodzą nas z najrozmaitszych stron skargi i zażalenia, jest obecny naczelnik stacyi kolejowej w Brzechowicach. Pan ten systematycznie i stale zapomina o tem, że nie nos jest dla tabakierzy, lecz odwrotnie. Jeżeli zaś postępowania swego wobec pasażerów i letników, mieszkających w Brzechowicach, radykalnie nie zmieni, to do dyrekcyi kolejowej wypłynie zbiorowa, mnóstwem podpisów zaopatrzona petycja, z energiczną prośbą o usunięcie tego, a dania innego, grzeczniejszego i bardziej uczynnego naczelnika. Sądzymy, że wzmianka ta na razie wystarczy.

Fabryka Bartików. Z powodu naszego telegraficznego doniesienia, jakoby fabryka braci Bartików w Tarnowie doszczętnie spłonęła miała, otrzymujemy pismo z prośbą o zaznaczenie, że w fabryce tej wybuchł wprawdzie pożar, lecz spłonął tylko dach na odlewni; reszta zaś zabudowań fabrycznych znajduje się w zupełnej nienuszkodzonym stanie, przez co fabryka ta nie doznała żadnych poważniejszych uszkodzeń i jest tak, jak poprzednio, w pełnym ruchu z wyjątkiem odlewni, która za 8 dni także w ruch puszczoną zostanie.

Panów adwokatów i lekarzy, tak ze Lwowa, jak z prowincyi, upraszamy w ich własnym interesie o łaskawe podanie nam swych dokładnych adresów, a to celem pomieszczenia ich w „Kalendarzu Słowa Polskiego“, który pojawi się z druku z końcem sierpnia br.

Skrypta rachunkowości ogólnej i państwowej według obecnych wykładów na uniwersytecie nadradcy skarbu T. Kluska do nabycia wyłącznie u Bronisława Sędzimira, Lwów, Ochronek l. 1. Cena całości 16 kor.

Colosseum Thorna przygotowuje na sobotę 16 b. m. nowy program, w którego skład wchodzi produkcje najznakomitszych artystów na scenach teatrów londyńskich i paryskich. Amerykańska trupa Daytow, pantomina murzyńska, kwartet wokalny, złożony z 4 dzieci, akrobaci Marvelli zajmują na Varietę pierwsze miejsce. Program ten przewyższa wszystkie teatru różnaitości.

Publiczne posiedzenia IX. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich miały się pierwotnie odbywać w amfiteatralnej sali gimnazjum nowodworskiego. Obecnie udało się komitetowi gospodarzemu zjazdu dostać na ten cel salę teatru miejskiego. W ten sposób zyskał komitet wystawy przyrodniczo lekarskiej im. *Almae Matris Jagellonicae* olbrzymią salę dla celów wystawy, wobec czego rozporządzając większą przestrzenią może przyjąć jeszcze więcej przedmiotów na wystawę i dlatego podaje do publicznej wiadomości, że termin zgłaszania się dla wystawców przedłużony został do dnia 10 lipca.

Biuro wystawy otwarto codziennie od 11—1 popołudniu w gmachu wystawy (gimnazjum nowodworskie).

Wszystkie pisma polskie prosimy uprzejmie o łaskawe powtórzenie tej wiadomości.

Dr. Michał Śliwiński, dyrektor wystawy.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasumias“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski „Psyche“ zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar-Soltan „Panna Sikiereczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas „Bareikowscy“. Cena 5 kor.

Rekopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorzowskiej l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 19 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półcieniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyi pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raelawie na placu powystawowym zwiędza można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 20 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zapiski artystyczne i literackie.

Repertuar teatru hr. Skarżka:

W piątek 15 bm. „Łapownicy czyli intratna posada“, komedia w 5 aktach A. Ostrowskiego. Pierwszy występ Kazimierza Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej.

W sobotę 16 bm. „Córka pana Dupont'a“, komedia w 4 aktach M. Bricux, drugi występ Kazimierza Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej.

W niedzielę 17 b. m. wieczorem: „Tament“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. Występ gościnny Kazimierza Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej.

W poniedziałek 18 b. m. po raz pierwszy: „Posłowie na wakacyach“, komedia w 3 aktach Pawła Ferricr.

P. K. Kamiński znakomity gość nasz z nad Wisły zaczyna dzisiaj szereg gościnnych występów w lwowskim teatrze. Nie wątpimy ani na chwilę, że publiczność pospieszy tłumnie na wszystkie jego występy, aby mógł podziwiać te nadzwyczajne kreacje, jakie ten artysta stwarza. Pospieszy i dlatego także, aby złożyć hołd znakomitemu artyście polskiemu i tem samem przywiązać go do nas, do polskiej sceny.

Z ziem polskich.

Puszczanie balonów. Warszawski oddział aeronautyczny, jak donosi *Warszawski Dziennik*, wypuścił w tych dniach kilka balonów. Pierwszy balon puszczono podczas przeglądu wojsk na polu mokotowskim w drugim dniu pobytu szacha perskiego w Warszawie. Balon, w którym wzniesił się książę Jaime de Bourbon i kapitan Perow szybował w powietrzu przez 6 godzin i spadł w pobliżu wsi Wrzostówka, w gub. lubelskiej, przebiegłszy 150 wiorst: wzniesiono się do 1800 metrów po nad ziemię. Na drugi dzień z rana na polu Mokotowskim puszczono drugi balon z aeronautami Agapowem i Kowalewskim. Balon ten kilkakrotnie wznosił się do wysokości 3200 metrów i spadł po 10 godzinach w powiecie włodzimiersko-wolyńskim w olbrzymie trzęsawisko. Na krzyk aeronautów przybyli z pomocą właścianie. Powrót do Warszawy nastąpił koleją.

Cudowne ocalenie. Dnia 2 czerwca p. H. D. z Galicyi, jadąc pociągiem z Kieic do Miechowa, w chwili wejścia pociągu w tunel przed Miechowem, wydał się ze swego przedziału klasy II do miejsca następowego. Wobec zupełnej ciemności, panującej w wagonie, pomylił się w wagonie i przez stojące otworem drzwi zewnętrzne wypadł na ziemię, czy obok szyn, czy między szyny, z czego sobie zdać sprawy nie może. Między wagonów przeleciało nad nim, poczem się znalazł w zupełnej ciemności, nie wiedząc, w którą stronę uciekać i obawiając się, że jada chwila wpadnie do tunelu inny pociąg, krzyżujący się z tym pociągiem tuż za tunelem. Pomimo silnego stłuczema obu nóg p. H. D. biegł na oślep i trafił szczęśliwie na blask kagańców dozorców tunelu, schowanych w swojej framudze. Ci go wyprowadzili z tunelu, a jadący z nim razem hr. Ł., spostrzegłszy nieobecność swego towarzysza przy wsiadaniu w Miechowie, domyślił się wypadku i dzięki uprzejmości naczelnika stacyi Miechów, odezwał z pociągiem towarowym, idącym ku Kielcom i znalazł swego towarzysza podróży już na przystanku „Tunel“.

Straszna zbrodnia. We wsi Wróblówce, gub. wolyńskiej, mieszkało dwóch żydów, z których każdy miał sklepik z różnymi towarami. Jeden z nich, widząc, że handel idzie źle wobec konkurencyi sąsiada, obiotnią 100 rubli skłonił właścianina K. do podpalenia sklepu, a gdy to się nie udało, do zamordowania swego konkurenta. Włóścianin zaszedł wieczorem do swej ofiary i zamordował ją uderzeniem siekiery w głó-

PARASOLKI

poleca w wielkim wyborze
Skład fabryczny

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Haliłka, l. 20.

wę. Aresztowany niebawem, przyznał się do winy i wydał głównego winowajcę.

Z obcych stron.

Polacy w Westfalii. Stowarzyszenia Polaków w Westfalii gwałtownie obecnie swoje doroczne sprawozdania. Ogółem istnieje tam 125 polskich stowarzyszeń, które liczą razem 11.618 członków, posiadają majątku żelaznego około 25.000 marek, a w swoich bibliotekach mają około 12.000 książek polskich.

Wielki międzynarodowy kongres kobiecy obradować będzie w Paryżu od 5 do 9 września. Porządek dzienny obejmuje: 1) Stronę ekonomiczną pracy kobiecej. (Placa, czas pracy, zdrowie.) 2) Moralność. (Jednaka moralność dla obu płci.) 3) Sprawy wychowania. 4) Prawa małżeńskie. 5) Publiczne prawa kobiet, zupełna wolność zawodowa.

Amerykańska grzeczność. W *Czasie*, nowo założonym tygodniku, wychodzącym w Minneapolis w stanie Minnesota w Ameryce północnej, czytamy następującą odczynkę od redakcji: „W pierwszym numerze naszego pisma zaszła pomyłka zecera, a mianowicie: W artykule wstępujemy w ustępie „Dóg wybrał tylko naród izraelski i przez” — zamiast Jozuego, nasz kompozytor złożył Noego — co przy korekcie przez nieuwagę poprawione nie zostało. Dziś prostujemy ten błąd, spodziewając się, że szanowni czytelnicy uwzględnią to raczej, zapewniając zarazem, że dla obu tych panów, to jest tak dla Jozuego, jakoteż i dla Noego, jesteśmy z wielkimi względami. Uważamy ich za bardzo porządnych ludzi, a zresztą nie wyrządziliśmy im żadnej krzywdy tą pomyłką. Prostujemy ten błąd tem chętniej, by nie dać powodu kolegom do złego sądu o nas i naszych chęciach.”

Cud. Wśród kelnerek, tej poniższej, wzgardzonej kasty, gdzie nie przypuszczano by nawet cienia wznioślejszych uczuć, znalazła się poetka. Nie wierszokletka, ale prawdziwa poetka, mówiąca językiem bogów, duchem wierszów. Jest nią niejaka Małgorzata Baldauf, pracująca w pewnej restauracji w Baden-Baden. Tomik jej poezji p. t. „Pieśni dziewczęcia z ludu”, wyszedł nakładem E. Pietscha w Lipsku. Plantus był młynarczykiem, Terencjusz niewolnikiem, Hans Sachs szewcem, w Szwajcaryi żyje jeszcze jeden poeta, który jest parobkiem wiejskim. Dlaczego nie może być poetką kelnerka? Poezje jej składają się przeważnie z pieśni miłosnych, w elegijum utrzymany tonie. Że sama bez żadnej pomocy je układała, świadczyć o tem liczne błędy gramatyczne. Ale na tem właśnie zyskują tylko wzniośle myśli i piękna forma, które wiersze te istotnie się odznaczają. Autorka ich ma to być młode 22-letnie dziewczę, pilnie oddane swemu fachowi, z którego żyje, ale wolne chwile poświęca ezei Apollina i posiada podobno sporo rękopisów jeszcze nie drukowanych. Może z czasem usłyszemy coś więcej o niej.

Grand prix de Paris na klasycznym polu wyścigowym w Longchamps pod Paryżem zdobył ku uciesze paryżan kon francuski „Semendria” (własność bar. A. Schieklersa), wyprzedzając „Lave Grasa” i „Jaguna”. Faworytem był „La Mornière”, zdobywca nagrody „Jockey Clubu”, „Semendria” zaś w ocenie „bookmakerów” zajmowała trzecie miejsce. Dzień wyścigowy był prześliczny, pogoda wywabiła też tłumy na plac, gdzie przedewszystkiem znalazł się „tout Paris” z towarzystwami. Tłumy witały prezydenta Loubeta oklaskami, gdy wśród wspaniałego „corsa” dążył na plac wyścigowy. Na trybunie prezydenta znajdowali się w. ks. sasko-wejmarski, całe ciało dyplomatyczne oraz wszyscy ministrowie. Król szwedzki Oskar przybył nieco później. Jak wiadomo, wielka nagroda Paryża rozgrywa się na dystansie 3000 metrów i przynosi zdobywcy 200.000 fr. Na takie nagrody pozwolić sobie mogą w Paryżu, gdzie dochód z biletów wejścia w porze wystawowej wyniósł 400.000 fr., a obrót „moloča-totalizatora” wyniósł blisko 4 mil. fr. Sama „wielka nagroda” wrzuciła w tę wszechpochlaniającą paższczę pół mil. fr.

Roztropny burmistrz. Oddawna już ludność Herllenu, miasteczka w Limburgu holenderskim, marzyła o zapewnieniu sobie wody, której dotychczas miała skąpo. Wreszcie Rada gminy postanowiła wywiercić studnię artezyjską, a wykonanie zamiaru powierzyła swemu burmistrzowi. Mąż ten zaufania wywiązał się z zadania tak dobrze, iż na następnem posiedzeniu przedstawił gminie plany, według których studnia artezyjska ma być wywiercona na... najwyższym łobok miasta pagórku. Naprawdę przedsiębiorca przedstawiał, iż w ten sposób koszty przedsięwzięcia staną się o paręset procent wyższe. Roztropny burmistrz uparł się i miasteczko Heerlen będzie miało studnię artezyjską, wywierconą na... gorze.

Z sali sądowej.

Kołomyja, 13 czerwca.

(Skazany na śmierć).

Wyrok śmierci wydał dnia 12-go czerwca 1900 trybunał w Kołomyi na mocy werdyktu sędziów przysięgłych na Ferdynanda Jagodzińskiego za zbrodnię morderstwa, wykonaną na Ferdynandzie Schmid w Kołomyi. Już drugi wyrok śmierci w tej kadencji. Rozprawie przewodniczył radca Wilecki — wotują radca Wołoszyński, sekretarz Jaworski, oskarża zastępcę prokuratora Kozaczek, broni adwokat Ka-

wecki. Sala pełna publiczności. Oskarżony w wieku około dwudziestu kilka lat, pięknie zbudowany, przystojny i miano ciężącego na nim piętna zbrodni, nawet sympatyczny. Wie, co go czeka i spokojnie wyczekuje wyroku, a nawet obojętnie.

Pozbawił drugiego życia, a przyczyną była kobieta, żona zamordowanego Schmid, Michalina z domu Rzemieniecka z Kamionek wielkich. Skazaniec znał ją od małego dziecka i z nią razem się wychowywał, a w międzyczasie i pokochał i nosił się z zamiarem poślubięcia jej. Tymczasem zjawia się Ferdynand Schmid, oświadcza się, zostaje przyjęty i zabiera mu kochankę z pod nosa.

Jagodziński pogodził się pozornie z faktem, a nawet pracował u zabitego i bardzo często pozostawał ze żoną Schmid, podczas gdy tego w domu nie było. Schmidowa czegoś nie lubiała swego męża i nieraz odgrażała się, że musi swego męża albo zarabować, albo struć, lub w jaki inny sposób pozbyć. Nie wiedzieć, co w końcu zaszło, czy Schmidowi narzeczenie otwarły się oczy i ujrzał znajomość Jagodzińskiego ze swą żoną w trochę innym świetle, tracącemu o niewiarę małżeńską — czy były to tylko domysły lub plotki ludzkie, czy też przekonał się o tem naocznie; dość, że w pierwszych dniach marca 1900 r. wypędził żonę z domu do rodziców, a z Jagodzińskim zerwał wszystkie stosunki.

Trzeciego dnia świąt wielkanocnych zeszli się obaj przypadkowo w Jana Hubera i tu Schmidt głośno czynił Jagodzińskiemu wyrzuty za utrzymywanie niedozwolonego stosunku z jego żoną, a nawet wy-policzkował i chciał faszka rozbić mu głowę, ale sąsiedzi załagodzili ten „drobny” spór zaraz na miejscu i wrogowie podali sobie formalnie ręce, ale u Schmidy został dawny żal do podsądnego za to, że mu bałamuczył żonę, a podsądny pokryjomu poprzy-sięgł Schmidowi zemstę za straszną zniewagę słowną i czynną.

Nie dał po sobie nic poznać i znikł z Kołomyi i zjawił się tu dopiero dnia 26 kwietnia b. r.

Giełkawy dla psychologa musiałby być proces tej walki wewnętrznej ducha, jaką podsądny przechodził, zanim przystąpił do wykonania czynu.

Dnia 26, kiedy Schmid siedział pod oknem przy stoliku i zestawiał rachunki gospodarskie, padł jeden i drugi strzał rewolwerowy przez okno. To Jagodziński wyrównuje swe rachunki.

Pierwszy strzał lekko tylko uszkodził Schmid, kula bowiem obusnęła się tylko po czole i ugrzęzła w odzieży prawego przedramienia. Drugi strzał był celniejszy i śmiertelny, albowiem kula roztrzaska-wszy się na kościach czaszki, zmiażdżyła mózg.

Dochodzenia, prowadzone w pierwszej chwili przez wachmistrza żandarmerji Walkiewicza, naprowadziły go na trop, że tylko podsądny mógł być sprawcą — widziano go bowiem na krótki czas przedtem zaglądnącego przez okno do domu Schmidy. Ślady stóp znalezione na ogrodzie, odpowiadały w zupełności odciskom obuwiu podsądnego, a w końcu pokazało się, że Jagodziński posiadał rewolwer, ponieważ na kilka dni przedtem zastawili z rewolweru psa sąsiadki. Odkopano zwłoki psa i znaleziono w nim kulę, odpowiednią kalibrowi rewolweru i tego zamego fasonu.

Dnia 4 maja przychwymano podsądnego w lesie, należącym do państwa kamionieckiego, w którym od czasu morderstwa się ukrywał.

Schwytany, przyznał się do winy, tłumacząc się chęcią zemsty za doznana zniewagę, chociaż dowodów nie było żadnych, a wszystko ograniczało się tylko na poszlakach.

Wyrok zapadł naturalnie jednogłośnie, że jest winnym, a za zbrodnię skrytobójczego morderstwa sądzona kara śmierci.

Tę też wymierzono mu.

A intelektualny sprawca, zacna pani Schmidowa, pozbyła się i męża i kochanka.

Na wydziale teologicznym wybrano dziekanem ks. prałata Chotkowskiego, na prawniczym dra Józefa Mulewskiego, na medycznym prof. dra Wicherkiewicza.

Wybór rektora nastąpi jutro

Dr. Piętaś ustępuje?

Wiedeń, 15 czerwca. Jak słyhać, minister dr. Piętaś ma zostać zamianowany prezydentem senatu przy najwyższym trybunale, w miejsce zmarłego dra Budwińskiego.

Sytuacja.

Wiedeń, 15 czerwca. Zamknięciem Rady państwa nie spowodowano zastoju w obradach politycznych. Prawie wszyscy posłowie bawią jeszcze w Wiedniu i odbywają narady.

Przewodniczący klubów lewicy zbierają się dziś popołudniu znowu na konferencję, w której wezmą także udział i mężowie zaufania specjalnie dla spraw językowych.

Także wierno konstytucyjna własność zbiera się powtórnie na konferencję.

Sytuacja znów się zastrzyła tak, że w tej chwili można mówić o częściowym przesileniu gabinetowem, a nawet i zupełne przesilenie nie jest niemożliwym. W tej chwili nie jest jeszcze wszystko wyjaśnionem, jednak może być, że w ciągu dzisiejszego dnia to już nastąpiło.

Dr. Körber przyjęty został dziś przez cesarza na dłuższej audyencji.

Prezydent gabinetu węgierskiego Szell, który dziś odjeżdża do Budapesztu, miał długą konferencję z dr. Körberem i hr. Goluchowskim. Poprzednio został przyjęty u cesarza na audyencji.

Rząd ma ogromny kłopot z zaprzeczaniem wiadomościom, podanym w interviewach z rozmaitymi ministrami. Dziś zaprzecza rząd znów, jakoby interview z dr. Rezekiem, ogłoszony w *Wiener Tagblatt*, wogóle się odbył.

W interviewie tym podany jest ciekawy szczegół, jakoby rząd ofiarowywał Czechom w rokowiach zniesienie *lex Kindinger*.

Praga, 15 czerwca. Dziś zbiera się komitet wykonawczy Młodoczechów. Na posiedzenie to zaproszeni zostali bawiący poza Pragę wybitni posłowie i minister Rezek, który zapowiedział już swe przybycie.

Zbuntowana załoga.

Hamburg, 15 czerwca. Załoga okrętu amerykańskiego „Eskana” zbuntowała się podczas podróży na Filipiny. Zamordowano kapitana, jego zięcia, dwóch oficerów, zrabowano także i kasę okrętową, w której znajdowało się 40.000 dolarów. Parowiec uszkodzono do tego stopnia, iż musiał za-prześcić dalsze podróże.

Sytuacja w Chinach.

Londyn, 15 czerwca. Dzienniki ogłaszają telegram z Szangaju, zawierający doniesienie, że poselstwo japońskie w Pekinie zostało spalone, a jeden z członków poselstwa zabity. Biuro Reutersa dodaje do tego komentarz, że potwierdzenia tej pogłoski dotąd nie ma.

Times donosi z Tientsin, że koło Pekinu odbyła się poważna walka między wojskami zagranicznymi a oddziałami chińskimi pod wodzą gener. Thang-fuhsiang.

Okradzenie proboszcza.

Kraków, 15 czerwca. Odbyła się tu dziś przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciwko Piotrowi Duli i 9 właścianom z Rybnej o zbrodnię kradzieży, dokonanej po śmierci proboszcza ks. Ignacego Orzechowskiego.

Wtargnęli na plebanję, zabrali wszystkie ruchomości po księdzu i urządzili na miejscu licytację, na której rozmaite przedmioty za bardzo małą cenę nabyli.

Motywy tego kroku miały być słowa, wypowiedziane przez poprzednika proboszcza, iż po śmierci daruje cały swój majątek na parafię. Skazano ich na więzienie od 2—6 miesięcy.

Żonobójca.

Kraków, 15 czerwca. Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Wielgusowi o zbrodnię morderstwa, popełnioną na żonie. Powodem morderstwa miały być niesnaski małżeńskie.

Oskarżony zamordował żonę w drodze do Sieprowic. Wyszedł on z nią tam rzekomo w celu odebrania pieniędzy od swego brata.

Wiedeń, 15 czerwca. Podług prywatnego doniesienia, arcyksiążę Karol Stefan udaje się wkrótce do Londynu.

Wicekról egipski Abbas, wyjechał dziś do Londynu.

Praga, 15 czerwca. Austriacki kartel blachy miedzianej uchwalił niżyc od dnia dzisiejszego cenę fabrykatu o 6 koron na centnarze metrycznym.

Rzym, 15 czerwca. Rokowania prowadzone między nowo wybraną większością parlamentu a opozycją, speliły na niczem.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Z „Sokoła”. Uczestników wycieczki sokolej do Żółkwi w dniu 17 b. m. zawiadania wydział „Sokoła”, że wozy tramwaju konnego będą ich oczekiwały na placu Cłowym o godz. 5 min. 15 (czas lwowski); również przy powrocie wozy tramwaju konnego będą do dyspozycji.

Mieszkańcy ul. Bartosza Głowackiego użalają się, że od dłuższego czasu urządził tam sobie grono młodzieży szkół średnich przy akompaniamencie wrzasków ulicznej gawiedzi, między godziną 9 a 10 wieczorem, popisy wokalne. Lokatorowie są zrozpaczeni, a muszą milczeć, obawiając się o całość swych okien.

Mamy nadzieję, że ta notatka wystarczy, by młodych śpiewaków, jak to się po lwowsku powiada — „zreflektować”.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego”.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 15 czerwca. Na uniwersytecie dokonano już wyboru dziekanów na trzech wydziałach.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dom bankowy i Kantor wymiany Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22

Dr. Józef HERZIG

otworzył kancelaryę adwokacką

we Lwowie ul. Trzeciego Maja i. 17.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastawiana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27.

Lekarz dentysta P. Schmitzer

ulica Sykstuska II. — Leczy i operuje w chorobach jamy ustnej według najnowszych zasad nauki; — wykonuje plombę, sztuczne zęby i całe szczęki w kauczuku i złoście bez płyty. — Wyjmowanie zębów bez użycia, przy znieczuleniu kokainą lub też przy uśpieniu.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Kłeska posuchy.

Od 7 maja nie ma deszczu w Galicji wschodniej. Grozi to kłeską zupełnego nieurodzaju na ziarno i paszę. Dwaj znakomici rolnicy pp. Józef Męciniński i Jan Skirliński, zapytani przez *Czas* o informację, piszą:

W marcu upały; w kwietniu i maju zimna i śniegi, opóźniają zasiewy. Coraz mniejszą wydajność ziemi, jako skutek tej pogody zaznaczył też prezes Tow. rolniczego krakowskiego przy otwarciu obrad tegorocznego ogólnego zebrania. Wydajność ta w bieżącym roku z powodu złej pogody zapowiadała się bardzo małą; ostatnia posucha pogorszyła znacznie jej widoki.

Od czterech tygodni upały dochodzą do 30 stopni Reamura. Codziennie słońce wschodzi jak rozpala kula i promieniami swymi przekształca uprawne warstwy ziemi w gorący popiół. Dlatego też jarzyny prawie nigdzie się nie udały; niewiele wyszło z ziemi i musiano je skosić. Zasadzone ziemniaki gdzieś wydoły dopiero na wierzch wątle liście i różę dalej nie mogą z powodu braku deszczu. Trawy mniejsze spalone; w Krakowie widać rude trawniki, a młode drzewka mają zwarzone liście. To wszystko, szczególnie opóźniona wegetacja ziemniaków, powoduje przedłużenie ciężkiego przednowku. Nie trzeba daleko wychodzić za miasto, by widzieć włościan, chodzących po roli i ze smutkiem patrzących na marniejące plony ciężkiej pracy i nakładu pieniędzy.

Posucha ma i drugi skutek. Spowodowała ona niebywały okres pożarów w naszym kraju. Co dzień łuny świecą w rozmaitych miejscowościach kraju i mnożą się coraz więcej.

Od 1 kwietnia br., a więc w przeciągu dwóch i pół miesięcy zgłoszono w krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, przerażającą cyfrę przeszło 1400 szkód. Do tych trzeba dodać szkody, zgłoszone w innych Towarzystwach ubezpieczeniowych, operujących w naszym kraju. W roku ubiegłym było również bardzo dużo pożarów, tymczasem wykazał on tylko przeszło 700 szkód, a zatem o połowę mniej, aniżeli rok bieżący. Gdy zaś porówna się rok bieżący z rokiem 1898, to okaże się, że szkody obecne są trzy razy wyższe.

W dniu dzisiejszym przyszło dwadzieścia i kilka doniesień do Tow. wzajemnych ubezpieczeń o wybuchłych w kraju pożarach i wynikłych stąd szkodach. Oto zestawienie pożarów ostatnich tygodni: w Radomyślu pożar dotknął 144 właścicieli i wyrządził szkodę na 140.000 koron; w Kolbuszowie 96 poszkodowanych na 180.000 koron; Wareż pod Sokalem 73 na 72.000 koron; Zawidowiec pod Lwowem 20 na 18.000 koron; Leśniowice pod Lwowem 7 na 5000 koron; Bortek pow. Złoczów 5 na 5000

koron; Dołina pow. Czortków 4 na 3000 koron; Szarańczaki pow. Brzeżany 3 na 1000 koron; Skwaszawa pow. Złoczów 4 na 1500 koron; Augustówka pow. Brzeżany 1 na 1500 koron; Mzień 21 na 15.000 koron; Lwów fabryka makaronu 40.000 koron; Tarnów, szkoda w fabryce pińników około 10.000 koron; Mrzeżowie szkoda 32.000 koron; pod Tartakowem spalony folwark hr. Lanckorońskiego 90.000 koron; Dołęga pow. Brzesko 9 poszkodowanych na 8600 koron; Siemichów pow. Tarnów 2 poszkodowanych włościan na 1300 koron; Gorzków pow. Wieliczka 1 włościanin na 1000 koron.

Oprócz tego zastępujące pożary: w Żygodowicach (pow. Wadowice) 1 poszkodowany; w Karwinie na Śląsku 2, w Żabnie (Dąbrowa) 5, w Czarnem (Gorlice) 4, w Czatkowicach (Krzeszowice) 3, w Ubrzeziu (Bochnia) 1, w Chwałowicach (Tarnobrzeg) 1, Poździacz (Przemyśl) 4. Ciężką kłeską pożaru dotkniętą została Wola radłowska. Tu spłonęło 162 budynków, a wynagrodzenie wyniosło 82.500 koron. Jak pożary się szeregą, dalszy dowód w tem, że np. sekcyja stanisławowska Tow. wzaj. ubezpieczeń w ostatnich dniach zgłosiła 47 szkód. Niemniej niepomyślne wiadomości dochodzą z Bukowiny, gdzie w ostatnich dniach spłonęły dwie gorzelnie: jedna w Horodence, druga w Łukawcu: oprócz tego zaszło 13 znaczniejszych szkód.

Statystyka gradów w ostatnich dniach przedstawia się również bardzo niepomyślnie. I tak w powiatach: Bóbrka zaszły 2 szkody gradowe, Budzanów 7, Trembowa 5, Mikulińce 3, Andrychów 1, Jasło 1, Przemyśl 1, Czortków 2, Kozowa 3, Podhajce 1, Brody 2, Olesko 2. Wykaz ten objaśnia, że burze gradowe przechodzą nad całym krajem i że nie szcędzą żadnej jego części.

Ciężkie lata przechodzi kraj i notuje co roku jakąś kłeskę ekonomiczną. Powodzie, pożary, grady i nieurodzaje stale się pojawiają i to coraz bardziej spotęgowane, tak, że od lat szeregu są niestety prawie stałym zjawiskiem.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Kurs iłowski:

| | | | | | |
|------------------|-------|--------|-------|---------|--------|
| Za 100 rubli sr. | • • • | placą: | 127— | żądają: | 128-12 |
| Za 100 marek | • • • | • • • | 58-50 | • • • | 58-80 |
| 20-frankówka | • • • | • • • | 9-50 | • • • | 9-60 |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 czerwca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszenica gotowa 7-60 do 7-70. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6-10 do 6-30. Zyto na termin — do —. Owies obrocny 5-75 do 6-— Owies na termin — do —. Jęczmień pastowny 5-50 do 5-75. Jęczmień browar. 6-— do 6-50. Rżepak 11-— do 11-50. Rżepak nowy — do —. Groch pastowny 6-— do 6-50. Groch do gotowania 7-50 do 15-—. Wyka 7-50 do 8-— Bobik 5-50 do 5-75. Hreczka 8-50 do 9-50. Kukurydza nowa 6-40 do 6-70. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spiryty loco za 50 ltr. gotowy 17-50 do 18-25; paritas Tarnopol na termin 18-61 do 17-25.
Uwaga. Mimo epszego usposobienia na targach za granicznych, tendencja ul. ras niezmienna.

Wiedeń, 15 czerwca. Dziś o godzinie 12. minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-57, Renta majowa 97-85, Węgierska renta koronowa 91-25, Akcje kredytowe 710-—, Kredytowe węgierskie 726-—, Bank anglo-austriack 282-—, Unionbank 579-—, Bankverein 508-50, Laenderbank 439-—, Kolej pań. 673-—, Lombardy 122-50, Elbenhain 479-—, Towarzystwo akcyjne bronii —, Akcje tytoniowe —, Alpin 487-50, Rinnu Muranya 560-—, Prager Eisen 1900-—, Losy tureckie 110-50 na wrzes. Rubie 255-50, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja wyczekująca.
Berlin, 15 czerwca. O godzinie 12 m. 6 notowano: kredyty 220-60, Disconto Commandit 181-60.
Tendencja słaba.

Wiedeń, 15 czerwca. (Giełda zbożowa).
Pszenica na wiosnę (—15 maja) 0-— do 0-—, pszenica na maj czerwiec 7-66 do 7-68, pszenica na jesień 7-98 do 7-99, żyto na wiosnę (—15 maja) 7-05 do 7-10, żyto na maj czerwiec 7-12 do 7-13, żyto na jesień 5-79 do 5-80, kukurydza na maj czerwiec 0-— do 0-—, kukurydza na czerwiec lipiec 0-— do 0-—, kukurydza na lipiec sierpień 5-84 do 5-85, kukurydza na sierpień wrzesień 0-— do 0-—, kukurydza na wrzesień październik 5-94 do 5-95, owies na wiosnę (—15 maja) 0-— do 0-—, owies na maj czerwiec 5-34 do 5-35, owies na jesień 5-44 do 5-45, rżepak na sierpień wrzesień 12-90 do 13-—, olej rżepakowy na kwiecień maj — do —, olej rżepakowy na wrzesień grudzień — do —.
Tendencja pewna.
Pada deszcz.

Budapeszt, 15 czerwca. Pszenica na czerwiec 7-25 do 7-30, na maj — do 0-—, na październik 7-69 do 7-70, żyto na maj 0-— do 0-—, na październik 6-92 do 6-93, owies na maj 0-— do 0-—, na październik 5-12 do 5-13, kukurydza na maj 5-64 do 5-65, na lipiec 4-91 do 4-92, rżepak na sierpień 12-70 do 12-80.
Oferty żywe.
Tendencja słaba.
Chęć ograniczona.
Pada deszcz.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 czerwca.

Z powodu uroczystego święta, oficjalnej giełdy nie było. w obrotach prywatnych, mało ożywionych, przeważała tendencja spokojna, nieco rezerwowana.

Obieg pieniężny. Według ostatniego sprawozdania Banku państwa, w dniu 13 maja b. r. banknotów kredytowych było w obiegu na 515.200.000 rub., w porównaniu z d. 1 maja 1899 r. mniej o 78.100.000 rub. Zapasy złota w sztabach, monecie i asygnatach zarządów górniczych wynosiły 724.000.000 rub., mniej, niż w roku poprzednim o 76.800.000 rub.

W „Ogrodnictwie“ czytamy: Kto zakłada we Francji winnicę, bądź całkiem na nowo, bądź na miejscu starej, zwolniony jest na cztery lata od podatku gruntowego z danej przestrzeni. Tak donosi *Le Jardin*.

Trudno o prawo słusniejsze, bo kto zakłada winnicę, musi nietylko robić wkłady, ale i zręczyć się na kilka lat dochodów z ziemi. Obciążać go wtedy podatkiem nie jest ani słusznym, ani w rezultacie rzeczy dla państwa korzystnym i przypomina raczej głodzenie kury niosącej złote jaja.

U nas winnicę się nie zakłada, ale przecież sadzimy drzewa owocowe, które nie mniejszą od winorośli przynoszą korzyść, ale które przez czas jakiś, nim się rozrosną i rodzić zaczną, zajmują grunt nieprodukcyjnie, a przynajmniej utrudniają korzystanie z niego. Czy nie słusznym by było, żeby zakładający sad był na 10 lat zwolniony od podatku gruntowego z przestrzeni, na jakiej sad zakłada? Skarb państwa szkody na tem nie poniosłby żadnej, bo właściciel sadu, przynoszącego już korzyści, i większy stosunkowo podatek łatwo jest w stanie zapłacić.

Dzisiaj przeciwnie słyszy się nieraz, że włościanie nie chcą sadzić drzew owocowych, z obawy, żeby nie nałożono im zaraz większego podatku. Może ta obawa nie jest słuszną, ale w każdym razie daje do myślenia. Zwracamy na to uwagę osób, powołanych do czuwania nad rozwojem ekonomicznym kraju.

Kolej Tomaszowska. Wedle informacji *Gazety Losowań*, sprawa budowy kolei Tomaszowskiej faktycznie uległa odroczeniu, z powodu niemożności umieszczenia obligacji tej kolei, czyli z powodu braku funduszy na budowę. Zagraniczne firmy, w tej kwestyi interpelowane, oświadczyły, iż chwila obecna nie sprzyja realizacji pożyczki obligacyjnej.

Liczba odmian owocowych. Od roku 1811 do roku 1899 podskoczyła liczba odmian z 380 na 3114, a zatem powiększyła się niemal że o dziesięćkroć.

| | | |
|-------------|-------|---------|
| Jabłonie | z 60 | na 1120 |
| grusze | „ 180 | „ 1228 |
| śliwy | „ 40 | „ 256 |
| wisnie | „ 35 | „ 230 |
| brzoskwinie | „ 50 | „ 220 |
| morele | „ 15 | „ 60 |

Na to kolosalne zwiększenie się liczby odmian wpłynęło nietylko otrzymywanie przez ogrodników odmian nowych, ale także poznawanie i opisywanie odmian lokalnych, oddawna hodowanych.

Mleko australijskie dochodzi już na europejski, mianowicie na angielskie targi. Dowóz ten przez to staje się korzystnym, że największa produkcja w Australii przypada właśnie w porze, gdy w Europie się zmniejsza w jesieni, skutkiem czego popyt jest większy i ceny wcale dobre. Ceny te wynoszą stosownie do pory roku i dobroci mleka po 1-80 kor. do 2-70 kor. za 1 kg. Jako bytło mleczne chowają krowy miedziane, do których trzymają buchaje czystej krwi, rzadko wyrównane obory jednej rasy. Głównie chowają Shorthorny, Ayreshire i Jersey, chociaż i Hordendry się znajdują.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 czerwca b. r.

Bolesław Gutkowski z Wiednia, Józef Isenberg z Krakowa, Józef Geringer z Milawic, Maks Kraus z Wiednia, St. Lukawiecki z Borysławia, Jan Janik z Bolszowca, Wiktor Ostrowski z Zawalowa, Wł. Kosterkiewicz z Krakowa, Franciszek Mühle E. Pawłowicz z Przemyśla, Izidor Korn z Wiednia, Józef Gansel z Berna, Samuel Schlesel z Wiednia, Alojzy Lampel z Berna, Antoni Pasowski z Pragi, Antoni Buresch z Wiednia, Jan Wospiel z Łopatyna, H. Safrin z Monasterzysk, Em. Liebling z Załoczia, S. Rosenfeld z Stanisławowa, Józef Bund z Wiednia.

Okladki do biblioteki Słowa Polskiego, płócienne, z ozdobnymi wyciskami można nabywać w naszej administracji, ul. Chorażczyzna l. 17, po cenie:

20 helerów w miejscu.

30 helerów na prowincję.

Za zaliczką nie wysyła się a jedynie po nadesłaniu należytości.

WYSTĘP NA SCENIE

W Piątek dnia 15 Czerwca 1900 roku.

1szy gościnny występ Kazimierza KAMIŃSKIEGO artysty teatru krakowskiego, w roli Jusowa.

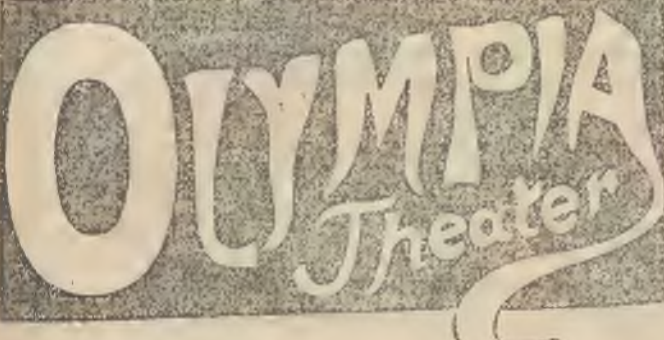
LAPOWNIICY

(Intrajna posada)

komedya w 5 aktach z rosyjskiego przez Aleksandra Ostrowskiego.

Początek o godzinie 7 1/2.

We Lwowie, przy ulicy Kaźmierzowskiej (obok szkoły św. Anny) — w nowym budynku



mieszczący około 2.000 osób

pod dyrekcją B. Schenka

Największe

fantastyczne przedsiębiorstwo świata.

Przepyszna dekoracja.

W piątek d. 15 czerwca br. o godz. 8 wiece.

Elektryczne oświetlenie.

WIELKA GALOWA PREMIERA

Występ dyr. Schenka w jego najnowszych kreacjach

w świecie czarów i cudów.

Nowość!

NIMFA-PAJAK

Nowość!

Wesoły koncert duchów Wesołe więzienie

Zaczarowane kaczki Zagadki wiot lot ponad Publicz.

Podróż przez nieznacznikowość!

Le Follet

(Główny) Wielka pantomima, chwilkowe matamorfazy, Salet i f. p.

wykonane przez włoskie towarz. „NELSON“

Mstr. UNTHAN

fenomen świata BEZ R MION. Unthan wzbudzał podziw w ostatnich czasach w teatrach Anglii, w krótkim czasie zostanie też bohaterem dnia we Lwowie.

W krainie cieni

Wspaniała galeria odtworzonych i żywych obrazów nowoczesnych mistrzów.

Miss Cleo

w swoich zachwycających fantazyjach w morzu światła i ognia. Sensacyjnie świetne fale. Rasaika na księżycu.

Electro-Motor Vitascop

Sensacyjne żywe fotografie. Przewyższa stokrotnie wszystko dotychczas widziane.

W kraju cudów

wodna ferya w bajecznym przepychu i wystawie. Świetne wodotryski i wodospady — Psyche na tronie Wenery — Alegoria z 20 dam. — Uczęszenie światła polarnego. — Dysamentowy pałac. — Wodospady — deszcz lodowy — latające umorety itd.

Wszystkie dekoracje od profesora Anaglio z Medyolanu i Hartwiga z Berlina, kostjmy z zakładu Salvandiera w Paryżu.

Ceny miejsc: Łoża 12 kor., miejsce w łożu 4 kor., w parkiecie 2 k. 50 h., I. miejsce 1 k. 80 h., II. miejsce 1 k. 20 h., galeria 60 h.

Bilety wcześniej są do nabycia w składzie papieru A. KLIMKIEWICZA, ul. Karola Ludwika 1. i od 11 do 1 godziny przy kasie teatru.

COLOSSEUM

Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THORNA.

Od dnia 16 czerwca nowy sensacyjny program.

Codziennie wspaniała przedstawienie. Początek o godz. 8-mej wieczorem. — Co piątku „High-Life“ przedstawienie — Rodzina DATLON najświetniejsza w świecie trupa z swoimi ikaryjskimi igrzyskami. Liane d' Amireff, jeździecni wyższej szkoły na własnym koniu. Trupa Marvelb (8 osób), najznakomitsi akrobaci świata. Amerykański Bioskop. Niezapomnialki, sens. kwartet wokalny i wiele innych.

Bilety wcześniej są do nabycia w Biurze dzienników W-go Plohna.

Na wszelkie zaproszenia odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marai.

Drobne ogłoszenia.

Kapno i sprzedaż.

2 kilometry kolejni wzdłuż torowej 25 wózków, używanych, tani do oddania, ewentualnie do wynajęcia. — Wiktor Jasniński Lwów, ul. Sykstuska nr. 50. 3207

Masło DESEROWE po 90 ct. loco, albo w posyłkach 25 kgr. franco — wysyła codziennie Mleczarnia w Oleszynie. 3218

Waga kontrolna (Control-Cas) 100 se) całkiem nową sprzedam tania. Liebling Lwów, ul. Kaźmierzowska 1. 45. 3216

„Styria“ Militärrad

zamówiony na manewry cesarskie w Galicyi, z powodu słabości sprzedam za połowę ceny z przyborami, litarnią acetylenową, Scharlacha, dzwonkiem etc., kosztował 200 zł. teraz, zupełnie nieużywany

Portier Hotelu „Victoria“ Lwów. 2982

Przenio, że wena i rozbar o 30 proc. podrażniły sprzedaję koldry i materace jak długo zapas starczy, po dawnych cenach! Skład i pracownia koldry i materaców Józef SCHUSTER, Lwów, Kopernika 5. Cemiki gratis (1907)

Drozerwatwy francuskie najlepszej jakości, wysyła dyskretnie handel galanteryjny Swaryczewskiego w Ternopolu, tuzin 1-50 i 2 i 30 ct. najdelikatniejsze rybce 3, 4 i 6 złr. Towar świeży. 3221

Fortepiany i pianina nowe i używane, najtaniej sprzedaje J. Fr. KURESSA fortepianowista, ul. Kurkowa 1. 5. 3076

Czereśnie

w najlepszym gatunku 5 klg. koszycz 1-50 franco. Również za pobraniem Po cenach bardzo tanich dostać można: porzeczki, agrest, maliny, poziomki 3157

Petrovits & Pantits

Werschetz (Sudungarn).

Na sezon winogronowy poszukuje się agentów.

Woda i chlewnia zarodowa w Suchawoli, poczta Zimna woda, ma na sprzedaż butajki polnej krwi, rasy schwyty i proszta czystej krwi Yorkshir. 3193

Interesy majątkowe

i handlowe.

AMERICA dwupiętrowa, nowa przy ulicy Gródeckiej nr. 71 do sprzedania. Cena przystępna, warunki dogodnie. Blizsza wiadomość ni miejscu. 3252

Willa piętrowa, w śródmieściu w ogrodzie 20 pokoi tani do sprzedania. Gotówka parę tysięcy. S. N. 10. Lwów, p.-r. 3234

Mieszkania i sklepy.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia. Chorążczyzna 21, zaraz do wynajęcia. 3233

4 pokoje, balkon, kuchnia z przytulnościami od 15 czerwca do wynajęcia. — Kurkowa 27. 3244

W Kryniczy willa Urszula i Stefania, z komfortem urządzone, z werandami ozdobionymi, kuchniami styliz. wozownią i lodownią (pełną), w całości lub częściowo do wynajęcia 2844

Ulica św. Marka 12, I p., 5 pokoi, 2 kuchnie. 3190

Frekwentowany lokal, w którym obecnie eukiernia z powodzeniem się znajduje od 1 stycznia 1901 nadal do wynajęcia. Blizsza wiadomość w biurze dzienników Buchstaba. 3135

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przytulnościami od 1 lipca do wynajęcia. Kochanowskiego 1 b. 3149

Zielona 1 30, 4 pokoje kuchnia przedpokój za 38 zł. Wielki ogród do użytku. 3189

W Bóbrce bliźnińskiej, inia od stacyi Olszanica do wynajęcia letnie mieszkanie, składające się z 8 pokoi do wnie podzielnym. Dom suchy, jasny, wśród parku cieniowego, 100 kroków od Sanu. Wynajmuje się cały dom, lub pojedyncze ubikacje. Warunki najmu bardzo przystępne. Blizszych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Kaźmiana p Tyrawa wolska. 3217

Uwagi różne.

Zgłoszony wisiorok z fotografią damską rzeczy znalazca za wynagrodzeniem — zwrócić podpisaniem. Stanisławski. Dyrekcya poczt departamentu IV. 3254

Podziękowanie.

Wskutek bezinteresownej i umiejętnej opieki lekarskiej W-go pana dra Gilreinerera, w Uścieczku nad Dniestrem. Doznałem w długoletnim, a jak się zdawało niezuleczalnym cierpieniu nerwowym tak znacznej i niespodziewanej ulgi, że poczuwam się do obowiązku złożyć Mu publiczne i serdeczne podziękowanie. 3230

Filomena Łukasiewiczówna W Uścieczku n. Dniestrem

Skład płócien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16, poleca płótna i weby korczyńskie rozmaitej szerokości. 3184

8 maja b. r. zaginęła sukienka czarna podkładana, legowa (Ponter wbić się CYTRA. Właściciel uprasza o odprowadzenie do domu przy ul. Piekarskiej. 1. 55. Lwów. 3239

Niezawodne środki

przeciw

molom i owadom

- Antimolineg
Naftaliny i kamforę
Kamforę naftalinową
Papierę naftalinową
Liście paczulowe i pismo
Tynkturę kaieputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Rozpylacze do proszku

Zacherlin

polecają 2480

FRIEDRICH i BEACOCK

LWÓW

ulica Hetmańska 1. 4.

Skład płócien korczyńskich we Lwowie, Halicka 16, poleca wielki wybór chustek, ręczników, ścierek, drelichów i płócienek. Wyroby bawolniane Sretea. 2934

Mikuliczyn Wiltu „Zacisz“ pod lasem, obok Prutu „Pension“, informuje właściciela. 2960

Środek usuwający natychmiast w reumatyzmie bóle, wypróbowany na leznej pacjentki inna samym sobie, kosztuje 6 koron Dr. Dubanowicz, specjalista chorób skórnych i wenerycznych w Brzuchowiecach. 3182

PENSYONAT

Walewskiej Waleryi

Warszawa, Nowy Świat 37.

Pokoje na dni, miesięce. Wygody hotelowe. Kuchnia dobra. — Salon, jadalnia, łazienka. 2175

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Kucharz restauracyjny, kawaler, lat 27, poszukuje posady od 1 lipca. — Zgłosz. p.-r. „Kucharz“ Złoczów. 3216

Magister farmacji z pięcioletnim, przyjmie posadę lub zastępstwo od 20-go czerwca. Adres p.-r. „Z“ Lwów. 3251

Handlowiec, mogący prowadzić ksiązkę, korespondencję polską, niemiecką, poszukuje posady we fabryce lub większym przedsiębiorstwie Zgłoszenia „Handlowiec“ biuro dzienników Buchstaba. 3188

Buchalter z egz. rachunk państw., obznajomiony z gospodarstwem rolnem, przyjmie posadę kontrolorurchnistrza zarząd. Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter“ do biura Plohna. 3221

Wiedząca z szybkim piórem, biegła w polskim i niemieckim języku, poszukuje zajęcia biurowego. Adr. „Inżynier“, Zamarstynów 528 3222

b) Zaufarowane.

APTEKA Sokalskiego w Ternowie, poszukuje rutynowanego magistra farmacji, rel. rz.-kat., któryby nawet natychmiast mógł objąć posadę. Magister z pięcioletnim ma pierwszeństwo. — Praktykant znalazłby również zajęcie. Zgłoszenia wprost. 3240

Chłopca do praktyki poszukuje eukiernia Scholza w Przemysłu. 3184

Posada leśniczego

egzaminowanego zaraz do obsadzenia. Zgłoszenia wnieść należy pod adresem: Zarząd dóbr w Radzicechowie. 3236

Do zarządu apteki w Lubczawie, poszukują się od 1 lipca, magistra farmacji z pięcioletniem 3247

Notaryusz w Busku przyjmie natychmiast kandydata notaryalnego. 3250

Advokat Dr. Henryk Nathansohn w Husiatynie przyjmie zaraz koncypienta, choćby początkującego. 3245

Apteka Juliusza Nowickiego w Peceziżynie, poszukuje praktykanta 3064

Poszukuje się urzędnika małopolskiego do całodziennego zajęcia. Posada stała. — Oferty do Biura Plohna pod „A“. 3154

Dołnych panien poszukuje zarząd pracowni sukien damskich Gluchowskiej, Kochanowskiego 1 d.

Wychowanie i nauka.

Prywatne lekcje

gimnazjalne i realne, zbiorowa nauka dla prywatystów wszystkich klas gimnazjalnych i realnych.

Korepetycje

dla uczniów publicz. gimnaz. i realn.

Do egz. dojrzałości gimn. i real.

krótsze i dłuższe kursa.

A. Strzelecki

b. naucz. Gimn. Franc. Józefa i Sakoty realnej we Lwowie. Ul. Zielona 5. I. piętro (stacya tramwaja elektrycz.). Zgłoszenia od godziny 3-5 popołud. 3119

Nauka języka angielskiego podług najnowszej, najskuteczniejszej metody, z wykładem niemieckim, polskim lub francuskim. Brajerowska 20, parter 3148

W drugim wydaniu

świeżo opuściły prasę:

Przygotowania wojenne Rosyi

sensacyjna broszura.

Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

PRZEWODNIK do KAPIEL

w kraju i zagranicą.

Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana.

Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

Do nabycia 2909

w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.

Sezon wiosenny i letni

1900.

1961

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3-10 mtr. długi, wy- (fl. 2-75, 3-70, 4-80 z dobrej starzejacy na kompletny (fl. 6-00 i 6-90 z lepszej garnitur męski (surdut, spo- (fl. 7-75 z wybornej (fl. 8-65 z jeszcze lepszej tylko: (fl. 10. — z najlepszej

Odcinek na czarny salony garnitur fl. 10, jakotez materye na szarutki, kostjmy dla turystów, najlepsze kamizjony etc. etc. wysyła po cenach fabrycznych zaszczytne znana firma:

SIEGEL - IMHOFF w Bernie

fabryczny skład sukna. Wzory gratis franco. — Dostawa wedle wzorów zagwarantowana. — Kosztyści, jakże P. T. kupujący u tej firmy odnoszą, są znaczne.

Polecamy się

przy sprzedaży zboża wszelkich gatunków, rzepaku oraz spirytusu gotowego i z przyszłego sprzegu. Przy zakupnie nawozów sztucznych, które dostarczamy po przystępnych cenach na dogodnych warunkach franco stacya kolejowa wschodniej Galicyi i chętnie służymy ofertami.

LWOWSKA FILIA 2903

BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU oddział towarowy.

Kregle,
Kule do kregli
z drzewa „Lignum Sanctum“
i zwykłego we wszystkich wielkościach

Kule bilardowe,
Skórki i kredę do kijów bilardowych,
Kredki do tabliczek

Plasterki i klej do nakle-
jania, Tacki kauczukowe
pod szklanki

Ramki na gazety
itp. itp. 3169
po cenach najniższych
poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Na sezon letni!
do odświeżania i konser-
wowania
letnich bucików.
Kremy żółte, pomarańczowe
i brunatne. 2489
Kremy białe i czarne do
lakierów. 2489
Mydła do czyszczenia
wszelkich żółtych skór.
Glazury żółta, pomarańczowa
i brunatna.
Lakier do skór „Chev-
reaux“.
Lakier „Gärtnera“ na o-
buwie.
Apretura na obuwie.
Wazelina do konser. skór.
Jako też oryginalne an-
gielskie
i kremy na skórę
polecają naj-
taniej
Lakier
Friedrich i Beacock
Lwów, ul. Felińska 4.

„FLIRT“ Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach **„KRAJ“**
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie
Wszędzie do nabycia. 226

PLACHTY
nieprzemakalne
z płótna żaglowego
w kolorach: białym,
czarnym i żółtym do
nakrywania wozów,
maszyn, stert, narzę-
dzi rolniczych i t. p.
we wszystkich wiel-
kościach, poleca
LWÓW
Alojzy Hübner, Rynek 38.



LWÓWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
Karola Ludwika I. 3, I. piętro
Udziela pożyczki na zastawy:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.
Procent umiarkowany obniża się w miarę
wysokości pożyczki. 1018
Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Zakład artystyczno-graficzny
dla
fotocynkografii i autotypii
Lwów, Piękarska 14, (od 1 września Łyczakowska 15).
wykonuje artystycznie klisze drukarskie wszelkiego rodzaju
dla ilustracji książek, dzienników, gazet fachowych, cen-
ników i t. d.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

od 2-50
Dla własnego bezpieczeństwa
REWOLWERY
poleca
PIELECKI
mag. broni. Lwów.

Bardzo praktyczny w podróży. Niezbędny po krótkim
używanu. Badany przez władze sanitarne.
Attest. Wiedeń, 2/7 1887)
Sarg's Kalodont
uznany za najlepszy preparat do
czyszczenia zębów.
Usuwa po krótkim używanu gruntownie szkodli-
we grzybki, które w niezliczonych ilościach tworzą się
ustawicznie w jamie ustnej i osiadają na dziąsłach i zę-
bach — oraz uzcza, aż do późnej starości dobrego tra-
wienia i zdrowia. 1552

Wysowa w Galicyi
st. kol. Grybów lub Gorlice.
Zakład zdrojowo-kapielowy i żętyczny.
Szezawy stono-bromo-jodowo-żelaziste. — Szezawy alkalizno-żelaziste.
3253 **Siedm głównych źródeł.**
Zakład położony na wzniesiu 525 m. n. p. m., otoczonej górami do 933 m. n. p. m., wśród
bardzo pięknej okolicy — klimat łagodny, mało wilgotny.
Apteka — łazienki — poczta — muzyka.
Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa. — Niezwykła taniość
mieszkań i produktów spożywczych. — Przy mieszkaniach kuchnie. — Dwie restauracje.
Wody w cenie 8 zł. za 40 flaszek, 4 zł. 25 ct. za 20 flaszek.
Lekarz zakładowy Dr. Adam Piotrowski.
Blizszych wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.**
Na żądanie powóz do stacji kolei.

Dla jadących na Wystawę paryską
polecamy 2992
LISTY KREDYTOWE (Lettres de Crédit)
które usuwają konieczność noszenia z sobą znaczniejszych kwot pieniężnych
LISTY KREDYTOWE wystawiamy pod najkorzystniejszymi warunkami.
Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien, Lwów
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

KILIMY z przedniej
owczej wełny
1288 sprzedaje
Towarzystwo tkackie w Glinianach
w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w ba-
zarach Związku przemysłowego we Lwowie, Kra-
kowie, Przemyślu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tu-
dzież na **Wystawie okazów przemysłu kra-
jowego we Lwowie.** — Ceny ustanowione przez
Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.
Prowadzone dotychczas
przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
działo:
**Węgiel kamienny, Siskawki i przybory po-
żarne, Węże parciane i gumowe**
objęło nowo otwarte 123 1
Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

Nowo otworzony
Oddział meljoracyjny
Lwowskiej Filii 15
Banku Gal. dla handlu i przemysłu
ul. Jagiellońska 3.
wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to
zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól,
nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg,
szos, kolejek etc., i poleca się do praktycznego przeprowadzenia
powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdora-
zowej szczególnej umowy. W razie już gotowych planów, nastąpić
może na podstawie tychże wykonanie pracy.
Dyrekcya.

K. Gostyński & J. Als
przedsiębiorstwo spedycyjne
we Lwowie, Czarneckiego 3.

Przewóz mebli w zamy-
kanych wozach patento-
wych koleją i gościnnie
(bez opakowania), tudzież
w obrębie miasta. 2027
Opakowanie mebli.
Spedycya na kolej i z ko-
lei dwa razy dziennie.
Składy na towary i meble.

ZMOGAS.
Barcikowscy
Najnowsza powieść
Krol. Polskiam niemieckim.
Do nabycia w ekspedycyi „Słowa
Polskiego“ ul. Chorążczyzny I. 17
i w znaczniejszych księgarniach.
Cena 5 koron.

Dr. Józefa Zakrzewskiego
i **Karola Richtmana**, inżyn. cyw.
Sanatorium i Zakład wodoleczniczy
MARYÓWKA poczta
Lwów
Leczenie wodą, Elektryzowanie. Gimnastyka lecznicza. Urzą-
dzenia wyczerpujące. Nowo urządzonej salony do zobrań, mijoseo
do zabaw na wolnym powietrzu (croquet, lawn-tennis, dwie
kregielnie, bilard, czytelnia itd.) Cały teren zdrenowano i wy-
szutrowano. Ceny bardzo umiarkowane.
Sezon od końca maja do końca września — Na żądanie
prospekta wysyła się opłatnie. Telefon zakładu w Maryówce,
nr. 572. — Adres lekarza kierującego: Lwów, ul. Słowackiego 5,
telefon nr. 684. 2195

Dla oszczędnych letników
40 pokoi na „Basztach“ w mia-
steczku Perehińsku po 3 złr.
tygodniowo, bez pościeli,
w uroczej dolinie 560 metr.
wysoko, wśród lasów szpil-
kowych i gór 900—1000 mtr.
wysokich. Kąpiele rzeczne
obok zakładu. Jest tu źródło
wody siarczanej i żelazistej.
Obiad od 40 ct. Poczta, telegr.
lekarz w Perehińsku. Do
stacji Krechowice za 2 złr.,
na żądanie konie wysyła się.
2910
Carbolineum
Ter drzewny i gazowy
CEMENT portlandzki
poleca

najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286)
Cenniki gratis i franco.
= Rok założenia 1843. =